

STADJON

ILUSTROWANY TYGODNIK
SPORTOWY



PO STARCIE NIEDZIELNEGO BIEGU NA PRZEŁAJ W WARSZAWIE

W A R S Z A W A

ROK IX.

OZWARTEK, 16 KWIETNIA 1931 ROKU

NR. 16

OENA EGZ. 50 GROSZY

„WYCHOWANIE FIZYCZNE W SZKOLE“

Sport, jako ujście instynktu bojowego

Dzieci biją się. Obserwujemy taki fakt na terenie szkoły, starajmy się znaleźć przyczyny bójek dziecięcych. Upomina się o wyjaśnienie tej kwestji, będącej, przedmiotem badań psychologicznych, dzisiejszy świat pedagogiczny.

Większość pedagogów nie ma wyrobionej wytycznej, jak w takich wypadkach postąpić, ponieważ pedagogice dzisiejszej brak wskazań w tym kierunku. A wskazania te ustalić może jedynie psychologia. Nic dziwnego, że większość pedagogów kieruje się w danym wypadku swoim doświadczeniem bez wglębiania się w prawa, rządzące bójkami dziecięcymi.

Zagadnienie ważne! Chodzi przede wszystkim o to, ażeby do problemów wychowania współczesnego wprowadzić środki, któreby owe bójki przekształciły w czynny użyteczny dla danej klasy, szkoły i szerszej społeczności.

Wielki psycholog, Piotr Bovet powiada, że bójki u młodzieży wynikają z wrodzonego każdemu człowiekowi instynktu walki. Potwierdził to już Karol Gross w słowach: „Tęgo rodzaju czynność samowychowawczą spotykamy nie tylko u rodzaju ludzkiego, ale również w świecie zwierzęcym i u ptaków (drażnienie się i szamotanie młodych zwierząt — rodzaj walk zapasniczych u dorosłych). I William James, jako jeden z gorliwszych badaczy instynktu walki tak się o nim wyraża: „Człowieka należy nauczyć zapomocą odpowiednich środków wychowawczych, aby zawsze był gotów do walki, aby jego umysł i ciało zawsze było skore do obrony, jeśli jest napastowany, a do napastowania bez lęku, gdy nadarzy mu się sposobność wykazania swojej przewagi“.

Trudno oprzeć się słowom James'a, który tak wyraźnie uzasadnia potrzebę instynktu walki. Chodziłoby tylko o to, ażeby w jakiś sposób uszlachetnić go i dać mu odpowiednie łożysko. W przeciwnym razie — jak powiada niemiecki psycholog, Adler — zahamowany instynkt walki przeobraża się w przeciwieństwo, zbacza ku innemu celowi, zwraca się na osobę podmiotu, powodując niepożądane skutki. To też badania psychologów i doświadczenia postępowego świata pedagogicznego wykazują potrzebę tego czynnika wychowawczego, a poza tem uzasadniają go jako konieczność życiową.

Wprawdzie daleki jestem od tego, by propagować walkę, coś w rodzaju: „Bellum omnium contra omnes“ (wojna wszystkich przeciw wszystkim), jednak duch czasu i istotna potrzeba tego wymagają, by dzisiejszy pedagog zajął się obserwacją instynktu walki, śledził jego przemiany, jakim często ulega u młodzieży skutek pogwałcenia przez rodziców, wychowawców i... organa bezpieczeństwa. Jest to zagadnienie ważne, o którym p. Bovet pisze w ten sposób: „Wrodzony instynkt dziecka do walki należy uszanować. Należy wykorzystać jego wychowawcze znaczenie i użyć jako podstawę do nawyków społecznie użytecznych. Zadaniem wychowawcy jest odwieść wychowanka od napastniczości, bó-

jek i wogóle od wszelkich popędów społecznie szkodliwych“.

W zaszczytnym spełnianiu obowiązków społeczno-narodowych, dochodzi dzisiejsza pedagogja stopniowo do przekonania, że wychowanie fizyczne i sport odtrącają z instynktu walki szkodliwe ostrze, przeobraża je (oczywiście nieszkodliwie), dając ćwiczącemu „przyjemność wojowniczej działalności całkowicie zintelektualizowanej“. I pedagogzy, a zarazem wybitni znawcy wychowania fizycznego powiadają: „Sport, to nie tylko czynności, związane z zużyciem energii mechanicznej (ruchowej). Istotne jego pierwiastki leżą w psychice ludzkiej. Jest to popęd do walki i siła pociągająca ryzyka“.

Z dziejów wychowania wiemy, że już starożytni Grecy, a później wieki średnie, ujęły instynkt walki z braku stosowniejszej gałęzi sportu w łożysko walk zapasniczych. Skierowanie instynktu walki na takie tory nie przyniosło szkody społeczeństwu, ponieważ surowe przepisy narzucone zapasnikom nie dopuściły do dzikiej i szkodliwej namiętności w walce. Był to niejako środek zapobieg przeciw zбочeniom instynktu.

Piotr de Coubertin, twórca nowoczesnych Olimpiad powiada: „Wszystkie sporty są łożyskiem walki. Szczególnie pomyślową postacią walki i przytem płodną dla życia społecznego jest współzawodnictwo, jakie zachodzi przy każdej gałęzi sportu“. Nowsze metody wychowawcze widzą w wychowaniu fizycznym i sporcie pobudzający czynnik instynktu walki, uzależniony od woli zbiorowej. Młodzież uprawiająca sporty i gry zespołowe ulega przyjemnej walce nie inaczej, jak w interesie zbiorowości.

Sport — to gra lojalna (z ang. „fair-play“). Sport pobudza instynkt walki, ujmuje go w łożysko, usuwa skłonności człowieka do ucieczki przed bólem i cierpieniem. W sporcie występuje rozkosz okazania swej przewagi i siły. Dzięki sportom młodzież wyrabia sobie tego rodzaju zalety, jak: beztroska, pochopność do czynu, cierpliwość, znajomość i świadomość wysiłku oraz umiejętności wykorzystania wysiłku w należytych kierunkach. Sport przyczynia się do podtrzymania wojowniczości i ducha narodowego. Dowodem tego są wysportowani Anglicy, Amerykanie. A czy Niemcy nie zawdzięczają wojowniczości swej szeroko rozwiniętemu „turnerstwu“, zapoczątkowanemu swego czasu przez Jahna? Powoli szkoła nabierze przeświadczenia, że niewinne gry i zabawy dziecięce odgrywają ważną rolę w wychowaniu młodzieży. Gry i sporty, jako godziwe rozrywki nie hodują zбочonego instynktu walki. Instynkt walki podporządkowuje się w grach i sportach prawu, regulaminom, wzgl. przepisom, które nie pozostają bez wpływu wychowawczego na wychowanka.

Zdaniem psychologa P. Boveta — sport jest najlepszym środkiem oczyszczania i zsublimowania instynktu wojowniczego, który przedewszystkiem u rodzaju męskiego jest silnie rozwinięty. Ten z „duszy płynący“ instynkt bojowy młodzieży w wieku szkolnym musi mieć szlachetne i niesko-

dliwe ujście, a takim łożyskiem dla ujścia instynktu jest racjonalnie prowadzone wychowanie fizyczne w szkole.

Mówią o tem wszyscy, że wiek młodzieńczy ma swoje prawa do ruchu, do wyładowania nadmiaru energii. Chodziłoby o to, ażeby szkoła przeciwdziałała w tym kierunku, by nie dopuściła do próżnej zastygnięcia energii. Jeżeli tego nie uczyni — instynkt bojowy ulec może zбочeniu i przeobrazić się w szkodliwe formy psot, figielków, bójek i znane na terenie szkoły „kawały belferskie“. Im bogatsze będzie życie sportowe na terenie szkoły, tem mniej wypadków walki młodzieży z przełożonymi, rodzicami, nauczycielami. Chłopak, zaawansowany w sporcie, jako godziwej formie walki, napewno mniej myśleć będzie o płaćaniu figlów i robieniu „kawałów“ wśród najbliższego otoczenia. Kto wie, czy nie będzie spokojniejszy i łatwiejszy do prowadzenia? A może ma rację jeden z amerykańskich pedagogów, wypowiadając słowa: „Przyczyną bójek młodzieży szkolnej jest nie tylko leniuchowanie umysłowe, ale i słabo rozwinięte życie sportowe na terenie szkoły. Jeśli młodzieniec posuwa swoją chęć do psot, a przekorność jego sięga poza możliwe do zniesienia granice — należy mu dać więcej sposobności do biegu, ruchu, a więc do wychowania fizycznego i sportu“.

J. Flisak.

Międzyszkolne zawody w grach sportowych.

W wyniku odbytej w dniu 1 kwietnia konferencji postanowiono rozpocząć zawody w grach sportowych dla średnich szkół warszawskich już w dniu 18 kwietnia — koszykówką męską. 24-go kwietnia rozpoczyna się zawody w siatkówce szkół męskich i żeńskich oraz w hazenie, która odtąd zwać się będzie jordaną. Zawody szkół żeńskich o kwadrancie rozpoczną się dopiero 13 maja. Kierownictwo zawodów objęła specjalna Komisja w składzie pp. M. Szymańska (jordanka), J. Piotrowska (siatkówka żeńska), St. Żelentowa (kwadrant), W. Rusecki (siatkówka męska), L. Górski (koszykówka). Przewodniczącym Komisji jest p. Zygm. Orłowicz. Wszystkie szkoły zostaną podzielone na grupy (po 6), zwycięskie zespoły grup (po 2) utworzą grupę finałową, walczącą o miano wyborowego zespołu średnich szkół warszawskich w odpowiedniej grze.

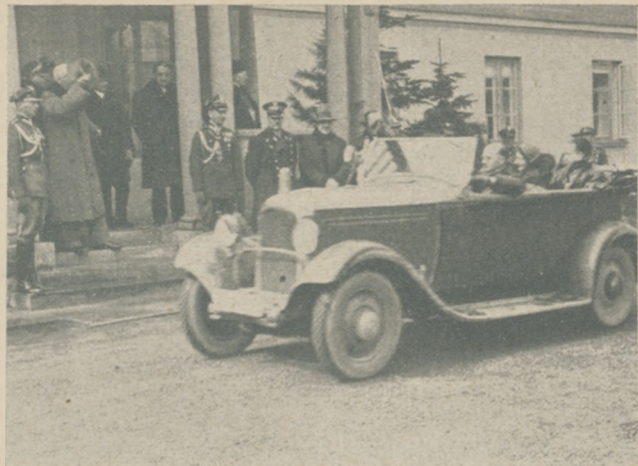
Jak wiadomo, ostatnie zawody międzyszkolne w grach odbyły się przed dwoma laty. Tytułów bronią zatem ówczesni finaliści: w hazenie (jordance): seminarjum im. Orzeszkowej, w siatkówce żeńskiej: gimn. Zyberk-Platerówny, w siatkówce męskiej: gimn. im. św. Wojciecha, w koszykówce: gimn. Niklewskiego.

Kurs sędziowania gier sportowych dla nauczycielstwa.

Po zakończeniu kursu dla młodzieży szkolnej Naucz. K. S. Absolw. P. I. W. F. organizuje w dniach od 16—23 kwietnia br. kurs sędziowania gier sportowych dla nauczycielstwa. Kurs obejmie sztukę sędziowania siatkówki, koszykówki, hazeny, szczypiorniaka i kwadranta.



Pierwszy wyjazd wioślarzy wileńskich na Wilję.



Defilada samochodów przed Panem Prezydentem w Spale.

O POWSZECHNOŚĆ I WSZECHSTRONNOŚĆ

Omawialiśmy już kilkakrotnie kapitalne, dla postępów kultury fizycznej w Polsce, znaczenie Państwowej Odznaki Sportowej. Podkreślaliśmy, iż ma ona być zbawiennym antidotum, przeciwdziałającym spaceniu kierunku wychowawczego w stronę wąskiej specjalizacji i chorobliwej rekordomanji.

Stanie się ona tem jednak wtedy tylko, gdy cały świat sportowy przyswoi sobie ideologję twórców P. O. S.

By tak się stało, by te trzy symboliczne litery się jak najczęściej spotykały w sprawozdaniach z zawodów, w programach imprez, w planie działalności klubów i związków, trzeba, by organizowanie prób o Państwową Odznakę stało się integralną częścią normalnego planu instytucji i organizacji sportowych, nietylko nie kolidującą z pozostałymi czynnościami i nie naruszającą ich harmonji, lecz, naodwrot, jaknajściślej się z nimi łączącą, wobec wspólnej platformy ideowej.

W zrozumieniu tej konieczności, Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego zwrócił się do wszystkich odpowiednich czynników z usilnym życzeniem, aby wszędzie, gdzie tylko zaistnieje możliwość techniczna, a szczególnie przy organizacji zawodów dla początkujących — były one traktowane jako częściowa próba w P. O. S. i by uczestnicy, którzy uczynią zadość

przewidzianym minimom, otrzymywali automatycznie odnośne zaświadczenia. A to w tym celu, aby sportowcy ci, wypełniwszy w ten sposób jeden punkt z programu próby, i mając wobec tego drogę ułatwioną — otrzymali impuls do zajęcia się ćwiczeniami innymi, celem zadośćuczynienia pozostałym wymaganiom regulaminu Odznaki.

Równocześnie P. U. W. F. i P. W. podkreślił, że wielkie znaczenie przypisuje „Pierwszym Krokom” i wszelkim imprezom zarezerwowanym dla nowicjuszy. Uważa on, że zawody tego typu oddają wielkie przysługi propagandzie kultury fizycznej wśród mas i zachęcają kluby do pracy wszcz, która z punktu widzenia interesów państwowych największą wartość posiada.

Dobitnym wyrazem stanowiska Urzędu było ufundowanie, na organizowane przez redakcję „Stadjonu” zawody pod nazwą „Pierwszy Krok” kolarski, bokserski i pływacki puharów przechodnich, przeznaczonych dla tych klubów, które wykażą się najowocniejszą pracą nad „narybkiem”.

Zechęceni tym tak cennym dowodem uznania, będziemy z tem większą energją kroczyli po drodze, prowadzącej do powszechności, wszechstronności i harmonijności kultury cielesnej. Dlatego też, poczynszy od najbliższego „Pierwszego Kroku” kolarskiego, wszystkie nasze imprezy będą równocześnie stanowiły próbę o Państwową Odznakę Sportową.



Kusociński uprawia z zamiętowaniem sport kolarski.



Widok sali ośrodka w. f. w Warszawie.



Uczestnicy kursu fechtmistrzów pod kierownictwem Szombathego.

LITERATURA SPORTOWA

Jak każdy przejaw społeczny, tak i sport znalazł swe odbicie w szeregu innych gałęzi twórczości ludzkiej, a więc i w sztuce. Na pierwszy ogień oczywiście poszła rzeźba, dzięki czemu mamy wspaniałe wspomnienia z igrzysk olimpijskich starożytnej Grecji. Za rzeźbą poszła i literatura i właśnie o niej chcę powiedzieć słów kilka.

Nie myślę w tej chwili o piśmiennictwie fachowym, t.j. traktującym sport jako zagadnienie naukowe, nie mówię także o prasie sportowej, myślę jedynie o literaturze pięknej. Sport, początkowo, lekceważony, później tolerowany, wreszcie oficjalnie uznany, jest i był za wielką pokusą dla twórców, aby mieli obejść bez niego. Już wtedy, gdy na sport patrzono się tylko jako na jazdę na koniu, pisarze nietylko nasi, ale i zagraniczni „przemycali” niejako do swej twórczości obrazy z zawodów sportowych i starali się niedołącznie zainteresować czytelnika tem, co dzisiaj nosi nazwę sport. Oczywiście w tych czasach przez pojęcie sportowca rozumiano pana, który chodzi na wyścigi konne i gra w totalizatora.

Wiatr z zachodu przyniósł zmianę. Literatura anglosaska, zawsze bliska rekordowi, pojętemu jako wysiłek silnej woli, przeniosła na nasz grunt także urok walki z przeciwnikiem albo z naturą. Na pierwszy plan wybija się oczywiście popularny Jack London, którego twórczość wywiera nietylko na młodem pokoleniu wrażenie niezatarte. Problem sportu nie jest tam pierwszorzędnym w każdej noweli czy powieści, nie mniej jednak na pierwszy plan wybija się sportowiec jako taki. Człowiek zahartowany w bojach, który nie cofnie się przed żadnym czynem. Opanowanie konia, lassa, karabinu czy jazdy na sankach za psami, stwarza obraz praktycznego zastosowania sportu, i to sportu królewskiego, bo na każdym kroku stawką zawodów jest śmierć lub życie, a terenem walki nie zamknięty stadion, ale otwarta przestrzeń prerji i lodowych pól. Co więcej żeglarz czy turysta, wioślarz czy bokser nie zawiodą się w terminologii sportowej powieści Londona, jest to bodaj że równa zasługa tłumaczy. A jest to rzecz bardzo ważna, gdyż powieść sportowa w naszych czasach nie może liczyć na pełne powodzenie u ludzi, którzy czytają „Trędowatą” i emocjonują się przejściami Iwonki. Powieść o podkładzie sportowym czytają tylko sportowcy, a tych można zniechęcić jednym niewłaściwym nazwaniem rzeczy bardzo drobnej, wobec której zniknie cała powaga akcji i tragizm sytuacji. W cieniu Londona znajdują się pisarze tacy jak Rex Beach, Zane Grey, Curwood i in., którzy może wobec literatury mają większe zasługi, nie mniej jednak w Polsce nie mają tak szalonego powodzenia jak autor „Żółwi Tasmana”. Jeśli tę małą nowelę cytuję jako przykładową twórczości Londona, to dlatego, że uważam ją za taką. Tęsknota za przygodą, pożądanie przestrzeni i wolności, to co uważam za główne podstawy twórczości Londona. I niejeden, kto przeczytał powieść o Żółwiach Tasmana, odkryje i w swoim życiu ten szalony brak uroku i radości co bohater cytowanej noweli.

Uderza nas niezwykła znajomość przedmiotu. Czy to jeśli chodzi o żeglarstwo, czy jeśli chodzi o stosunki na dalekiej północy, Południowym Morzu czy wreszcie w kopalniach złota lub deskach ringu bokserskiego. Jest to dowód, że autor tych rzeczy musiał przejść to wszystko, że musiał być trampem i cowboym i żeglarzem i poszukiwaczem złota. Ze sprawy, które opowiada mają swój realny podkład poza fantazją autora. O ileż to lepsze od bredzeń niejednego autora korzystającego z bezkrytyczności rzeszy czytelników.

Typem podobnym do Londona jest Ludwik Hemon. Mniej znany ten pisarz angielski jest również romantykiem sportu. Píše o nim już wtedy kiedy sport był znany tylko jako przyjemność, a tylko Amerykanie zarabiali na nim już majątki. Przedewszystkiem więc praktyk. Sport nie jest dla niego jedynie książkowym problemem lub opowieścią znaną z opowiadań znajomych. Sportem żyje. Twórczość jego jest znacznie mniejsza od twórczości Londona, zarówno co do wielkości zainteresowań i przedmiotu jak i popularności. Nie mniej jednak jego powieść znana także w tłumaczeniu polskiem p. t. Bokser i Lady, w oryginale Bokser Malon, przedstawia również wartość dla sportu. Doskonale przestudjowane tło wraz z tragizmem problemu poruszanego w powieści sprawiają, że powieść czyta się z zainteresowaniem. Tragizm sytuacji jest zresztą tak właściwy Hemonowi, że sam ginie w równie tragicznym zajściu, mianowicie w czasie poszukiwań nowych wrażeń w Kanadzie znalazł śmierć pod kołami pociągu. Śmierć ta nie pozwoliła mu zabłysnąć na firmamencie piśmiennictwa sportowego. Jeżeli do tych dwóch pisarzy dorzucimy S. Bułanowa z jego „Prawem pięści”, oraz Sidney Horlera z „Goalem”, będziemy bodaj mieli komplet pisarzy piszących powieści sportowe. Zaznaczam, że oczywiście trudno znać wszelkie rzeczy dotyczące tego przedmiotu, niemniej jednak odnoszę wrażenie, że te cztery nazwiska zamykają listę ludzi piszących powieści sportowe. Bo nie dotykam poezji sportowej, tak znakomicie reprezentowanej przez Wierzyńskiego, nie poruszam pamiętników wypraw o znaczeniu sportowym jak wspomnienia Gerbaulta, Amundsena, i w. in., które w ścisłym tego słowa znaczeniu nie są twórczością literacką, mimo, że wnoszą do literatury walory niemałe. W tym bowiem zakresie mamy dość dużo pisarzy, w turystyce zwłaszcza i to tak pieszej jak i automobilowej, rowerowej, wodnej i in. (Zaruski, Wacek, Grzelak).

I dziwnem się może wydawać, że idea tak potężna jaką jest sport ostatnich czasów, idea obejmująca setki tysięcy ludzi, tak małe odbicie znajduje w literaturze. Bo te wszystkie nowelki sportowe, które pojawiają się epizodycznie tu i ówdzie przeobrażają nas zarówno ubóstwem formy jak i treści. Służą prosto jak zapelnienia wolnego miejsca i jako strawa dla tej najmniej wymagającej garstki czytelników. Sport jako problem społeczny, zasługuje na to, aby

znaleść potężnego „referenta” w literaturze. Nie takiego, który traktuje go po dziennikarsku, a więc między kinem a modami, i tylko ze stanowiska widza z trybuny, gościa, który nigdy nie biegał na nartach i nigdy nie miał wiosła w rękę, a pisze uczone elukrubacje na temat sportu.

Sportowcom zamyka się prawo głosu w swych własnych sprawach. Rzecz napisana przez sportowca traktowana jest z pewnego rodzaju pobłażaniem, bodaj na równi z powieścią napisaną przez kobietę, którą mimo wszystko traktuje się nieco jak literaturę drugiego rzędu. Z drugiej strony „literaci”, którzy nigdy sportu czynnie nie uprawiali, a jeśli to tylko jako amatorzy zabawki w odbijanie piłki na korcie, co nazywają tenisem niewłaściwie i sportem, czem nigdy ich zajęcie nie było, ci ludzie właśnie porywają się na pisanie o sporcie i to pod wszelkimi pozorami, jako dziennikarze, poeci i powieściopisarze, czy noweliści. I potem człowiek, którego zniechęca okładka i tytuł pada ofiarą podstępny i wije się w klatce bez wyjścia. Na każdej takiej książce powinien być napisany adres autora, aby mu można posłać list z wymyślanym, albo dwóch świadków z wyzwaniem. Winę ponoszą także i nasi redaktorzy czy wydawcy, dopuszczając do wydawania dzieł, które nie powinny się ukazać. Nie wolno zapominać o jednym. Przeciętny czytelnik książki o sporcie nie weźmie do ręki, rzucą się na nią natomiast rzesze sportowców-fachowców, którzy książkę oceniać będą nie według jej wartości literackiej, aczkolwiek i między sportowcami zdarzają się ludzie o wyrobionym smaku literackim, ale według jej ścisłości fachowej. I tu nie można popełniać błędów. Świetnie napisana książka straci milion czytelników, jeśli wyrażenia sportowe nie będą się zgadzały z przyjętym i utartym słownikiem sportsmanów. Książka taka mimowoli będzie dla czytelników śmieszna. Oczywiście można stać na stanowisku ściśle abstrakcyjnym sztuki dla sztuki i lekceważyć literaturę ustosunkowaną do sportu i spełniającą niejako zadania tego sportu, ale czy będzie sztuką dzieło nieprzemysłane i nieprzygotowane za jakie musi się uważać książkę napisaną bez przestudjowania słownika sportowego. Równie źle wypadłaby książka pisana o ludziach i dla ludu a nie pisana jego językiem. Chłopi Reymonta byliby śmiesznością, gdyby we właściwych momentach brakło im tej gwary chłopskiej i tak doskonałej znajomości stosunków wiejskich. I dlatego każdy czyta tę powieść z zainteresowaniem i czią nawet, natomiast kilku naśladowców tej powieści, a są tacy, traktuje się jako lekko pomyślonych ludzi, ponieważ brak im tej znajomości środowiska, o którym pisali.

Pozatem literatura sportowa nie znajduje nakładców. Poza wyrobionymi nazwiskami, pisarzy znanych skądinąd jak Goettel, Saysse Tobiczky (powieści drukowane w pismach i nowele), nie widzi się i nie czyta się nowych nazwisk, które powinny znaleźć się między naszymi sportowcami. W starożytnej Helladzie zdobywcy laurów olimpijskich pisywali w wolnych chwilach

Iigenje, lub może naodwrot; u nas jakos taki wypadek znaleść się nie może. A jeśli nie może, to trzeba się odwołać do ludzi literatury poważnej, aby chcieli wejrzeć na te „niziny” sportu i napisali powieść o sporcie dla sportowców. Ostatnio słyszeliśmy o powieści sportowej pisanej przez Macieja Wierzbńskiego o sporcie. Narazie powieść ta nie wyszła jeszcze w wydaniu książkowym, nie mniej jednak jest to nazwisko, które nam może gwarantować, że powieść będzie odpowiadała życzeniom tych rzesz sportowych, które wyglądają na po-

wieść sportową jak na zbawienie. Z drugiej strony ogłoszony jest konkurs olimpijski, a raczej przedolimpijski na utwór literacki o podkładzie sportowym. Ten konkurs powinien przynieść nam nowe nazwiska i nowe dzieła. Z punktu widzenia dobra sprawy dobrze byłoby, aby rzeczy, które mają być drukowane przeszły przez sito fachowych krytyków, tak aby rzecz pod względem znajomości stosunków sportowych i słownictwa idealna, nie była potworem pod względem formy i powagi, konfliktu i naodwrot, aby powieść czy nowela pisana z wiel-

kim talentem i umiejętnością pisarską nie była ośmieszoną przez zbytnią fantazję, która łatwo ująć mogła za całkowitą ignorancję w sprawach sportu.

Przypuszczam, że wielu ludzi, dla których sport nie jest tylko problemem centymetrów i sekund, równie jak ja zainteresowani są w konkursie literackim z punktu widzenia czytelnika, natomiast nie słyszy się o wydaniu nowych rzeczy przygotowanych i obliczonych na konkurs. Czekaemy.

W. Długoszewski.

JAKIM POWINIEN BYĆ SĘDZIA STRZELECKI?

Sędziowanie jest umiejętnością nie bylejaką. Zwłaszcza sędziowanie w sporcie. Kto nie zna dobrze, — powiem: „nawylot” — danej gałęzi sportu, kto nie wczuł się w jego sztukę i rolę, ten sędziować nie powinien. Sędzia sportowy, to bezapelacyjny żywy głos w danej rozgrywce sportowej. Sędzia sportowy, to sportowiec-teoretyk i praktyk w jednej osobie, a przynajmniej teoretyk znakomity i praktyk niezły!

Zrozumieli taką rolę sędziego sportowcy w lekkiej atletyce i w grach sportowych. Zrozumieli ją również zapaśnicy, jeźdźcy, wicłarze, pływacy, piłkarze, kolarze i t. d. Zrozumieli nareszcie w całej pełni i sportowcy-strzelcy.

Ile to do niedawna było nieporozumień na zawodach strzeleckich z powodu niewykwalifikowanych sędziów strzeleckich? Ile utyskiwań na organizatorów, którzy rolę sędziego powierzali niezawsze odpowiednim osobom, może bardzo gorliwym, taktownym i sprawiedliwym, lecz nie obeznanym z kunsztem strzeleckim? Były nawet wypadki, że sędziowie sądzili samych siebie, gdyż byli jednocześnie zawodnikami (sic!).

Do niedawna jeszcze potrzeba wykwalifikowania sportowców strzelców na sędziów była w ką odsuwana. Mnie samemu zdarzyło się na pewnym zebraniu organizacyjnym (przed 3-ma laty), że wniosek mój, aby urządzić kurs sędziowski i zaprowadzić ewidencję wykwalifikowanych sędziów strzeleckich, — spotkał się z politowania godnym uśmieszkiem ze strony jednego z uczestników zebrania, dobrego zawodnika. Odpowiedź przy tym uśmieszku brzmiała: — my przecież nie piłkarze! A w kilka tygodni potem urządzono w Warszawie pierwszy kurs sędziowski. Było to z końcem roku 1928.

Twórcą tego i następnych kursów stała się matka-potrzeba, poczucie samowystarczalności. Potrzeba to uczyniła, że dzisiaj każde stowarzyszenie, każdy związek, a nawet każdy niemal klub nie ogląda się już na cudzą pomoc, nie wypożycza sędziów, ale ma własnych, chociaż nie wszystkich wykwalifikowanych. Coraz częściej słyszy się głosy o innej potrzebie: zewidencjonowania sędziów, o dyplomach sędziowskich, osiąganym tylko przez specjalne kursy. Miejmy nadzieję, że i to nastąpi. Wpierw jednak muszą ludzie dowiedzieć się, od kogo idą te głosy, jakiego koloru są one, o jakiej skali i t. p. Inaczej głosy staną się tylko głosami na puszczy.

Zastanówmy się teraz — choćby po-bieżnie — nad samą organizacją kursów sędziowskich oraz nad instytucją sędziów strzeleckich. Kardynalnym warunkiem przyjęcia kandydata na kurs sędziowski powinien być egzamin ze strzelectwa: umiejętność strzelania i nauka o broni. Laika lub dyletanta przyjmować się nie powinno. Przecież tej nauki nie posiedzie nikt w przeciągu paru dni lub tygodni. Pozaatem od kandydata należy wymagać wykazania się z przynależności do jednej z organizacji strzeleckich (klub, związek, bractwo, towarzystwo, sekcja), conajmniej od dwóch lat. Trzecim warunkiem — to dobra opinia. Naturalnie nie trzeba dodawać, że kandydat powinien być pełnoletni.

Na kurs należy powoływać nie mniej, jak 15 kandydatów. Inaczej praca się nie opłaci. Maksimum uczestników kursu wynosić powinno 30. Zbyt bowiem wielka ilość słuchaczy utrudnia praktyczne przygotowanie kandydatów na sędziów.

Organizacja kursu ma być tak obmyślana, aby wszystko „klapowało” jak w ze-

garku. Niedociągnięcia lub braki wpłyną na obniżenie wartości kursu i jako niepedagogiczne grzechy pomścić się mogą na samej instytucji sędziów strzeleckich. Dobór uczestników kursu pociąga za sobą dobór kierownictwa i nauczycieli w kursie. Kilku, a dobrych, zamiast wielu, a niewielkiej wartości.

Kurs powinien być prowadzony w pobliżu strzelnicy, aby teorię móc łączyć z praktyką bez wielkiej straty czasu. Na strzelnicy powinny znajdować się: broń różnych systemów, używanych w kraju, amunicja różnych gatunków, przybory do czyszczenia broni, wzory tarcz strzeleckich, wzory formularzy zawodniczych, jak metryk, protokółów, dyplomów, lunety, przezierniki, grzybki, wskaźniki, słowem to wszystko, co przynieć się może do pogładowej nauki o broni, strzelania i organizacji zawodów.

Plan kursu obejmować powinien następujące zajęcia i przedmioty:

- egzamin kandydatów, zawody strzeleckie kandydatów,
- nauka o broni, sprzęcie i amunicji; zwiedzanie fabryk broni i amunicji,
- wyszkolenie strzeleckie,
- urządzenie strzelnic, obsługa tarcz; zwiedzanie strzelnic,
- organizacja strzelectwa w kraju i zagranicą,
- organizacja zawodów strzeleckich,
- obowiązki sędziów strzeleckich,
- zawody: kandydaci są tylko sędziami.

Kurs trwa 2 tygodnie najwyżej, minimum tydzień.

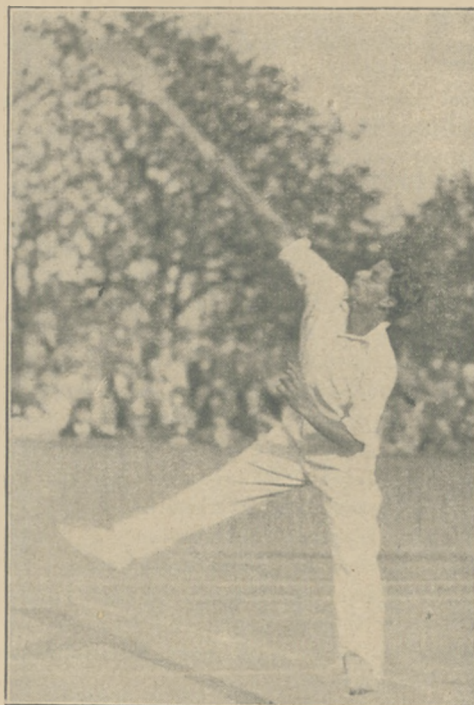
Absolwenci kursu otrzymują dyplom, a ewidencję przesyła się do Związku Strzeleckiego.

Sędziowie strzeleccy tworzyć więc będą instytucję, która położy kres dyletantyzmowi, a ponadto przyczyniać się będzie w wielkim stopniu do propagandy strzelectwa „czystego sportu” oraz do podniesienia poziomu sztuki strzeleckiej. Dobry bowiem sędzia to znakomity propagator, wybitny sportowiec, niestrudzony organizator sportu strzeleckiego.

Powyższy projekt nakreśliłem w tej myśli, że wywoła on dyskusję i przyczyni się do poważniejszego potraktowania sprawy instytucji sędziów strzeleckich. O ile dyskusja potoczy się rzeczowo, wynik przewiduję bardzo korzystny.

Zelazny.

**Pamiętajcie
o
prenumeracie**



Dozkonaly tenisista angielski, Austin, w akcji.

ORGANIZACJA TURYSTYKI W POLSCE

Opieka nad ruchem turystycznym w Polsce należy do zakresu działania Min. Robót Publicznych, przy którym od 1919 r. istnieje Referat Turystyki. Referat ten opiekuje się zarówno turystyką wewnętrzną, subwencjonuje inwestycje turystyczne, wydawnictwa turystyczne i t. p. jak i zajmuje się propagandą turystyczną Polski zagranicą. W tej ostatniej dziedzinie współdziałają również Min. Komunikacji i Min. Spraw Zagranicznych. Organem porozumiewawczym zainteresowanych ministerstw jest Międzyministerjalna Komisja Turystyczna. Również przy urzędach wojewódzkich utworzono w 1924 r. referaty turystyki, a ich ciałem doradczym są Wojewódzkie Komisje Turystyczne. Projektowanym jest stworzenie autonomicznego polskiego urzędu turystycznego. Referat Turystyki reprezentuje Polskę w trzech międzynarodowych organizacjach turystycznych, a to: w Conseil Central de Tourisme International w Paryżu, Alliance Internationale de Tourisme w Brukseli, oraz Union Internationale des Organes Officiels de Propagande Touristique w Hadze.

Organizacje społeczne w dziedzinie turystyki można podzielić na dwie grupy: stowarzyszenia turystów czynnych, oraz związki popierania turystyki ze względów ekonomicznych.

Stowarzyszenia czynnych turystów utworzyły w 1927 r. Związek Polskich Towarzystw Turystycznych (Warszawa, ul. Hoża 48), którego prezesem jest b. minister przemysłu i handlu p. Stanisław Osiecki. Do Związku należy kilkanaście towarzystw liczących ogółem 30.000 członków.

Największym i najstarszym wśród tych towarzystw jest Polskie Towarzystwo Tatrzańskie (Kraków, ul. Potockiego 4), którego prezesem jest inż. Jan Czerwiński. Towarzystwo założone w 1873 r. opiekuje się wyłącznie turystyką górską, utrzymuje w Tatrach i Beskidach kilkanaście zagospodarowanych schronisk, zaopatruje w znaki i drogowskazy ścieżki górskie, wydaje publikacje w dziedzinie turystyki górskiej (mapy, przewodniki, pisma periodyczne, albumy i t. p.), opiekuje się też energicznie przyrodą górską współdziałając z Państwową Radą Ochrony Przyrody w tworzeniu parków narodowych. Towarzystwo posiada 15 000 członków podzielonych między 40 oddziałów miejscowych. Polskie Towarzystwo Tatrzańskie reprezentuje Polskę w Asocjacji Słowiańskich Towarzystw Turystycznych, oraz należy do komitetu organizacyjnego Międzynarodowej Federacji Klubów Alpejskich.

Drugim z rzędu co do wielkości jest Polskie Towarzystwo Krajoznawcze (Warszawa, ul. Karowa 31), którego prezesem jest prezydent Warszawy, inż. Zygmunt Słomiński, Towarzystwo założone w 1906 r. posiada 5000 członków w 52 oddziałach. Utrzymuje ono w kilku miastach domy wycieczkowe, posiada schroniska nad jeziorem Świtez, jeziorem Wigry, w Zakopanem i Ojcowie, organizuje zbiorowe wycieczki po kraju wydaje przewodniki turystyczne, utrzymuje muzea regionalne i t. p.

Automobilizmem i turystyką automobilową opiekuje się Automobil Klub Polski (Warszawa, Al. Szucha 10), założony w 1905 r. wraz z klubami afiliowanymi w Poznaniu, Bydgoszczy, Katowicach, Łodzi, Krakowie, Lwowie, Lublinie, Łucku i Wilnie liczy on 3000 członków. Reprezentuje Polskę w Association Internationale Automobile w Paryżu, i ma prawo wydawania tryptyków. Prezesem Klubu jest hr. Karol Raczyński. Sprawami turystyki zajmuje się specjalna Sekcja Turystyczna A. P.

Niemieccy turyści górscy posiadają własne stowarzyszenie, którym jest Towarzystwo turystyczne Beskidenerverein (Bielsko, ul. Wzgórze 14 (którego prezesem jest starosta Edward Stonawski. Towarzystwo to założone w 1893 r. posiada 2500 członków i opiekuje się turystyką górską w Beskidach zachodnich. Posiada ono w tych górach pięć zagospodarowanych schronisk, otwartych przez cały rok, znakuje ścieżki i zaopatruje je w drogowskazy, wydaje mapy i przewodniki turystyczne, opiekuje się sportami zimowymi i t. d.

Polski Związek Turystyczny (Kraków, ul. Szpitalna 5) założony w 1906 r. jako galicyjski Oddział Austrjackiego Związku Propagandy Turystycznej jest organizacją propagandy turystycznej Krakowa i woj. krakowskiego, a obecnie zamierza swoją działalnością objąć także sąsiednie województwa. Prezesem Związku jest poseł Marjan Dąbrowski, a posiada on około 500 członków. Związek prowadzi intensywną działalność propagandową przez wydawnictwo przewodników turystycznych po Krakowie w języku polskim i językach obcych, ulotek propagandowych, afiszów propagandowych, organizację wycieczek na zasadzie czeków podróży, zorganizował wreszcie na wielką skalę ruch autobusowy i posiada własne dworce autobusowe w Krakowie, Zakopanem, Radomiu i w kilku innych miastach.

Pozostałe towarzystwa powstały w latach powojennych.

Należy do nich Polski Touring Klub (Warszawa, Bagatela 3), którego prezesem jest gen. dr. Roman Górecki, prezes Banku Gospodarstwa Krajowego. Klub założony w 1925 r. ma obecnie 1800 członków, z czego 1500 członków należy do Sekcji Automobilowej, opiekującej się turystyką automobilową. Klub posiada kilka oddziałów miejscowych, z których najruchliwszym jest oddział w Wilnie, oraz kilkadziesiąt delegatów Sekcji Automobilowej w całej Polsce. W ostatnim roku wydał Klub cały szereg broszur propagandowych, poświęconych Polsce w języku polskim, francuskim i angielskim, zajmuje się od lat dwóch organizacją wycieczek Polaków amerykańskich do Polski, urządził w Warszawie w 1930 r. „Polską Wystawę Turystyczną”, a wreszcie utrzymuje kontakt z zagranicznymi towarzystwami turystycznymi i reprezentuje Polskę w Conseil Central de Tourisme International oraz w Alliance Internationale de Tourisme.

Niektóre towarzystwa turystyczne mają charakter lokalny. Najbardziej ruchliwym

wśród tych ostatnich jest „Podolskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze” w Tarnopolu założone w 1925 r., którego prezesem jest radca Tomasz Kunzek. W 16 oddziałach posiada ono 700 członków, utrzymuje kilka schronisk turystycznych na Podolu polskim, udostępniło słynną grootę w Krzywczu, wydaje przewodniki turystyczne i t. d.

Na Wołyniu odgrywa analogiczną rolę Wołyńskie Towarzystwo Krajoznawcze w Łucku założone w 1927 r., którego prezesem jest dyrektor Fr. Książkowski. W kilku oddziałach posiada ono 300 członków. W 1930 r. jego staraniem wyszedł Ilustrowany Przewodnik po Wołyniu.

Specjalnymi działami turystyki opiekuje się też rozmaite kluby sportowe i ich związki. Wymienić tu należy przede wszystkim Polski Związek Narciarski (Warszawa, Żórawia 23 m. 5), którego prezesem jest inż. Aleksander Bobkowski, Polski Związek Towarzystw Wioślarskich (Warszawa, ul. Foksal 19), które posiada specjalną Sekcję Turystyczną, Polski Związek Motocyklowy (Warszawa, ul. Bagatela 3), Polski Związek Towarzystw Kolarskich (Warszawa-Dynasy), Polski Związek Kajakowy (Warszawa) i inne.

Organizacje turystyki biernej i przemysłu turystycznego są stosunkowo nieliczne. W odróżnieniu od poprzednich jednoczą one osoby nieuprawiające turystyki, ale ciągnące zyski z turystyki uprawianej przez osoby trzecie, i dlatego prowadzące propagandę turystyczną w interesie ekonomicznym. Do tej kategorii można do pewnego stopnia zaliczyć wymieniony poprzednio „Polski Związek Turystyczny” w Krakowie. Poza tym należą tu Związek Przyjaciół Zakopanego w Zakopanem, Śląskie Towarzystwo Wystaw i Propagandy Gospodarczej w Katowicach, ul. Słowackiego 24, Pomorski Związek Propagandy Turystycznej w Toruniu, ul. Szopena 24, i kilka mniejszych. Odgrywają one w Polsce rolę popularnych zagranicą t. zw. Syndykatów Inicjatywy.

Wśród związków przemysłu turystycznego najstarszym jest Związek Uzdrowisk Polskich (Warszawa, ul. Świętokrzyska 17) założony w 1906 r. Przemysł hotelarski posiada centralę w postaci Naczelnej Organizacji Hotelarskiej (Warszawa, Hotel Polonia) zał. w 1925 r. W 1930 r. powstał Centralny Związek Przedsiębiorstw Autobusowych.

Stroną handlową ruchu turystycznego opiekują się biura podróży. Największym z nich o charakterze na półoficjalnym jest Polskie Biuro Podróży „Orbis”, którego centrala znajduje się we Lwowie, ul. Jagiellońska 20, a które posiada w Polsce kilkadziesiąt filij. Kontakt z turystyką międzynarodową ułatwia też polska ekspozytura Międzynarodowego Towarzystwa Wagonów Sypialnych — Tomasz Cook, Warszawa, Hotel Bristol, która posiada w Polsce kilkadziesiąt filij. Poza tym istnieje cały szereg prywatnych biur podróży, a dół większych należą Poltura (Warszawa, Nowy Świat 57), Francopol (Warszawa, ul. Trębacka 9) i Polexpress.

Dr. Mieczysław Orłowicz.

T E N I S

Niektóre terminy rozgrywek pierwszej rundy o puchar Davisa są już ustalone, a mianowicie: Niemcy — Południowa Afryka w dniach 1 — 3 maja w Duseldorfie, Szwajcaria—Irlandja 1—3.V w Montreux, Grecja—Austria 15—17.IV w Atenach, Czechy—Hiszpanja 1—3.V w Pradze, Anglja—Monako 24—27.IV w Plymouth i Węgry—Włochy 1—3.V w Budapeszcie. W drugiej rundzie ustalono już terminy: Jugostawja—Japinja 8—10.V w Zagrzebiu i Norwegja—Polska 15—17.V w Oslo. Brak terminów Egipt—Finlandja i Danja—Rumunja oraz meczów zwycięzców z 1-ej rundy.

W grupie północno-amerykańskiej USA zmierzy się z Meksykiem, a zwycięzca spotka się z Kanadą. W grupie południowo-amerykańskiej Argentyna, po swych zwycięstwach nad Paragwajem i Urugwajem zmierzy się w finale z Chile w końcu maja.

Drużyna Norwegji wystąpi na meczu z Polską prawdopodobnie w składzie następującym: Nielsen, Christofersen i Tor-kildsen.

Zaprawa polskiej drużyny rozpoczęta została w dniu 10 b. m. na kortach Legji pod kierunkiem przybyłego z Berlina trenera Stubego. Wskutek rozmiękłych kortów, trening rozpoczęto narazie na korcie asfaltowym, prawdopodobnie jednak już w przyszłym tygodniu zaprawa pójdzie normalną drogą. Wszyscy gracze wyznaczeni są już na miejscu. Do grupy należą: Tłoczyński, M. Stolarow, Warmiński, Hebda, Wittman, J. Stolarow, Nawratil oraz Jędrzejowska.

Po wyjeździe Tłoczyńskiego z Riwiery, Dubieńska wzięła udział w międzynarodowym turnieju w St. Raphael, przyczem w grze pojedynczej pań została ona wyeliminowana przez angiolkę Thomas 1:6, 4:6, a w grze podwójnej pań, grając wraz z angiolką Malleson doszły aż do półfinału, gdzie zostały wyeliminowane przez świetną parę Nicolopuolo-Adamof 3:6, 4:6, zdobywając jednak trzecią nagrodę.

SPORTY ZIMOWE

W Zakopanem, korzystając z doskonałych warunków śnieżnych, zorganizowano zjazdowy bieg narciarski, składający się z dwóch części. W biegu tym wygrał Orłowicz 6:34 przed Gawlikowskim 6:46, Zajączkowskim 6:47, Nowotnym 6:49, a mistrz Polski, S. Marusarz zajął dopiero piąte miejsce z czasem 6:54.

W Tatrach w dniu 12 kwietnia, korzystając z doskonałych warunków śnieżnych urządzono dwie imprezy narciarskie. Na Hali Kondrasowej Sokół zorganizował bieg zjazdowy wygrany przez Sieczkę przed A. Szostakiem i Piczekiem, a w konkurencji pań — Wilżanka przed Twardówną. Wisła zorganizowała slalom narciarski wygrany przez Nowotnego 31 pkt. na 40 możliwych przed Gawlikowskim 19 pkt. i Orlewiczem.

Na następną niedzielę zapowiedziano na Kalatówkach bieg zjazdowy.

Na ostatniej konferencji zakopiańskich towarzystw narciarskich postanowiono bardzo ostro wystąpić przeciwko dotychczasowej polityce Pol. Zw. Narciarskiego, bojkotującej Zakopane.

SĘDZIOWANIE W SZERMIERCE

Po każdym mistrzostwach, względnie poważniejszej imprezie szermierczej, daje się słyszeć czy to na planszy, czy też w prasie, głosy ubolewania z powodu braku odpowiednich sędziów i wynikających z tego powodu komplikacji.

Szermierka jest rzeczywiście jedyną może gałęzią sportu, która stawia sędziemu nieprzeciętne wymagania. Po pierwsze wymaga od niego doskonałej znajomości przedmiotu. Pozatem szalonej spostrzegawczości, szybkiej decyzji, nadzwyczajnej orientacji, jednym słowem niepowszednich walorów.

Posiadamy w danej chwili w Polsce kilku, czy kilkunastu sędziów, którzy tym warunkom w zupełności odpowiadają. Potrafią oni w sposób właściwy, prawidłowy, nie-monotonny i energiczny prowadzić walki. Żywo, szybko łapia wykonane we właściwym czasie pchnięcia aretowe, względnie podcięcia, szkoda tylko wielka, że ci właśnie sędziowie, to czołowi zawodnicy polscy, jak Friedrich, Laskowski, Nycz, Papee, Segda, Zabielski, którzy startując sami, nie mogą być jednocześnie i sędziami na jednych i tych samych zawodach.

Czy nie dałoby się jednak temu zaradzić? Myślę, że tak!

Posiadamy przecież w Polsce wielu starszych szermierzy, którzy już przestali być zawodnikami i wielu absolwentów b. Centralnej Wojskowej Szkoły Gimnastyki i Sportów w Poznaniu oraz C. I. W. F., którzy mają za sobą duże przygotowanie szermiercze.

Mając zaś tak pierwszorzędnego fachowca w osobie trenera Beli Szombathelego, następnie wyżej wspomnianych asów, którzy mają za sobą rutynę międzynarodowych obserwacji najlepszych wzorów moźnaby było stworzyć kurs sędziów szermierczych.

Jest to koniecznością choćby już z tego tylko powodu, że inaczej zupełnie sędziują na prowincji, a inaczej w Warszawie.

Prowincja sędziuje wg. starych zasad, nie uznając np. przedcicia, czy aretu zadanego w dobrym czasie na płynnie wykonany atak i t. p.

Myślę, że unifikację tego można byłoby przeprowadzić jeszcze w tym roku, tembardziej, że p. Szombathely objeżdżał niedawno prowincję. Dałoby mu to możność stworzenia na miejscu kursów sędziowskich.

Pisząc o tych bolączkach, mam na myśli, nie tylko sędziów głównych, ale i bocznych.

Każdorazowo są zapraszani dorywczo na te stanowiska ludzie, którzy nie rozumieją kiedy jest „coup double” i kto zawinił, a kiedy jest „tempo communac” i t. p.

Skasowanie tych niedomagań wywrze bardzo dodatni wpływ na sam przebieg zawodów, gdyż zawodnicy na planszy, sądzą, przestaną się denerwować z chwilą, gdy zdobędą pewność, że wszyscy sędziowie są sędziami dyplomowanymi.

W. Dobrowolski.

DZIŚ KAŻDY MOŻE MIEĆ MASZYNĘ DO PISANIA

POSIADAMY BEZWZGLĘDNIENIE
NAJLEPSZĄ MASZYNĘ DO PISANIA
„ROYAL-PORTABLE”.

SPRZEDAJEMY JĄ PO CENIE
NIŻSZEJ OD INNYCH DOBRYCH
MAREK, A NADTO —

dajemy wygodne warunki regulacji



T Y P E W R I T E R S

WARSZAWA,

AL. JEROZOLIMSKIE Nr. 25.



Drużyna S. K. Zidenice która gościła w Poznaniu.



Fragment meczu III Kerulet — Wisła 4 : 3



Drużyna III Kerulet (Budapeszt) w Krakowie.

M U Z E U M S P O R T O W E

Na Zachodzie daje się zauważyć tendencja pogłębienia podstaw naukowych wychowania fizycznego. Powstają wyższe uczelnie sportowe, powstają przy uniwersytetach katedry i studia wychowania fizycznego, laboratoria i doświadczenia sportowe.

W ostatnich latach cały szereg krajów przystąpił do zakładania instytucji mających wybitne znaczenie dla umożliwienia naukowej pracy — muzeów sportowych.

„Museum für Leibesübungen” powstało w Niemczech jeszcze w r. 1925. Na wzór tego muzeum powstają obecnie podobne instytucje w Londynie i Budapeszcie. W Pradze Czeskiej już oddawna istnieje bogate „Muzeum Sokola”, które właściwie uwzględnia w swych zbiorach wszystkie inne gałęzie sportowe. Bardzo bogate Muzeum Sportowe w Szwajcarii zostało urządzone przez Narodowy Komitet Olimpijski.

Już sam fakt istnienia Muzeum Sportowego (M. S.) ma wielkie znaczenie wychowawcze:

1) młodzież naocześnie może się przekonać, że wychowanie fizyczne jest splotem zagadnień zasadniczych, wymagających rozwiązań i opracowań na podstawach naukowych; że teoria sportu opiera się o ogólne gałęzie naukowe, jak anatomja, fizjologia, higiena, chemja, fizyka, psychologja, a nawet filozofja ścisła. W ścianach muzeum sportowego dochodzi laik do przekonania, że ćwiczenia cielesne to nie zabawa wyłącznie w celu urozmaicenia czasu;

2) M. S. jest terenem pracy dla nauczycieli wychowania fizycznego, studentów wyższych szkół, lekarzy sportowych, działaczy organizacyjnych, którzy mogą się zapoznać z historją ćwiczeń cielesnych. Historia zaś, jak wiadomo nietylko zapoznaje nas z przeszłością, lecz też wskazuje nam jak należy postępować w przyszłości.

3) M. S. uwzględnia w swych zbiorach najnowsze prądy wychowania fizycznego, z którymi łatwo można się zapoznać za pomocą ilustracji, tablic i t. d.;

4) Wielką rolę odegrałoby M. S. dla Centralnych Władz Sportowych (Państwowych i Społecznych), ponieważ byłoby centralnym punktem dającym obraz pracy pod względem wychowania fizycznego obywateli. Związki Sportowe byłyby obowiązane dostarczyć do M. S. dane statystyczne o swym

rozwoju, działalności i t. d. Statystyka staje się w naszym życiu społecznym tem, o co opierają się wszelkie dziedziny nauk ścisłych, a w pierwszym rzędzie oprzeć się powinno wychowanie fizyczne, jako najmłodsza gałąź współczesnego życia socjalnego. Żadne argumenty słowne o znaczeniu ćwiczeń cielesnych, o ich wpływie nie będą miały tego znaczenia, co suche cyfry matematyczne ustalone na zasadzie spostrzeżeń statystycznych. Należy z ubolewaniem skonstatować, że większość związków prowadzi statystykę, która się zupełnie mija z celem, ponieważ, po pewnym czasie dane zostają zniszczone, a to głównie z tego powodu, że niema tej instytucji centralnej, któraby miała obowiązek zbierania i konserwowania danych statystycznych; jedyną powołaną ku temu instancją byłoby Muzeum Sportowe. Historia polskiego sportu powojennego sięga zaledwie trzynastu lat, a jednak cały szereg danych, zdarzeń, cyfr już bezpowrotnie znikł dla historii tego ruchu. Nie potrafiliśmy nawet zakonserwować tych ciekawych a nielicznych eksponatów z dziedziny sportowej (oczywiście, że w grę nie wchodzi puławy i proporczyki, stanowiące własność poszczególnych Związków) na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu — wyłącznie z tego powodu, że nie posiadamy Muzeum Sportowego, dla którego zbioru to stanowiłyby cenne objekty;

5) M. S. koncentruje w swych ścianach dzieła sztuki o motywach sportowych, co daje możność zainteresowania artystów malarzy i plastyków dziedziną wychowania fizycznego. Świat artystyczny mało poświęca uwagi nowoczesnej kulturze fizycznej; rzadko malarz obiera sobie za temat obrazu zdarzenie, lub moment sportowy, a nawet gdy to czyni, płótno takie zwykle na wystawie ogólnej ginie w powodzi innych obrazów o treści niesportowej.

W Polsce ostatnio rośnie zainteresowanie ze strony czynników miarodajnych i społeczeństwa do sztuki sportowej. Przed kilku tygodniami nawet odbył się konkurs na rzeźbę o treści sportowej, nagrody zaś ufundował rząd (są to przygotowania do konkursu sztuki na Olimpijczyku w r. 1932). Czy nie należałoby wszystkie prace nawet nie nagrodzone, lecz posiadające wartość artystyczną, skoncentrować w jednym miejscu

— w Muzeum Sportowym Polski? Czy na czele tego zbioru nie powinien się znaleźć obraz mistrza prof. Skoczylasa, który zajął poczesne miejsce na konkursie sztuki Olimpijczyku w Amsterdamie w r. 1928?

6) Nie w mniejszym stopniu odczuwa się w Polsce brak instytucji (a w pierwszym rzędzie ku temu powołane jest Muzeum Sportowe), w którejby była skoncentrowana wszechświatowa literatura sportowa oraz archiwum dokumentów. Pomijając znaczenie historyczne takiej biblioteki, umożliwiłoby to badaczom pracę naukową na polu wychowania fizycznego.

7. Propaganda na rzecz rozpowszechnienia wychowania fizycznego jest u nas organizacje społeczne, nawet państwa korzystają z instrumentu środka propagandy, zdając sobie sprawę z wielkich korzyści, które się zapomocą tego osiąga. Tembardziej powinniśmy wzmocnić propagandę na polu wychowania fizycznego jako ruchu młodego, posiadającego jeszcze wielu poważanych przeciwników. Cóż może być lepszą propagandą nad wystawę sportową?

Z tego właśnie powodu zorganizowali Niemcy przy swoim Muzeum Sportowym stałą wystawę wędrowną, która zostaje odpowiednio skompletowaną w zależności od miejsca dokąd zostaje skierowana i od warunków miejscowych. Od roku 1926 zorganizowało „Museum für Leibesübungen” około 40 wystaw sportowych w różnych miastach Rzeszy, pobierają od gmin wyłącznie zwrot rzeczywiście poniesionych kosztów. Jako przykład, jak dalece zdają sobie Niemcy sprawę ze znaczenia propagandy i to nie tylko u siebie w kraju, przytoczę, że podczas mego ostatniego pobytu w Museum für Leibesübungen” jeden z jego kierowników, p. Reitz, wyraził chęć urządzenia wystawy sportowej w Polsce, oczywiście gdyby się na to zgodziły polskie władze sportowe...

Podział materiału w Muzeum Sportowym, opierając się na doświadczeniach Museum für Leibesübungen, powinien być następujący:

I. Historia ćwiczeń cielesnych.

1. Czasy przedhistoryczne.
2. Grecja.
3. Rzym.
4. Pozostałe narody starożytne.
5. Średniowiecze.
6. Początki nowoczesnego ruchu sportowego u różnych narodów.
7. Olimpijczyki.

II. Związki i kluby.

1. Historia. 2. Organizacja: a) w Polsce, b) w innych krajach.

III. Systemy wychowania fizycznego.

1. Historia. 2. Stan obecny: a) w Polsce, b) w innych krajach.

IV. Popieranie wychowania fizycznego przez władze.

1. Historia. 2. Sport w wojsku. 3. Wych. fiz. w więzieniach. 4. Subsydia. 5. Zniżki kolejowe i inne ulgi. 6. Kursy wych. fizycznego. 7. Miejskie urzędy wychowania fizycznego. 8. Budowa i utrzymanie boisk oraz innych obiektów sportowych. 9. Pomoc obywatelom znajdującym się po za granicami kraju. 10. Organizacja państwowych władz sportowych (P. U. W. F., Okr. Urzędy Wych. Fiz., Ośrodki i t. d.).

V. Kształcenie nauczycieli wychowania fizycznego w Polsce.

1. Centralny Instytut Wychowania Fizycznego. 2. Studja Wych. Fiz. przy Uniwersytetach. 3. Kursy roczne przy C. I. W. F. Obozy instruktorskie.

Zagranicą: 1. Europa. Ameryka, Azja, Australia, Afryka.

VI. Sport w wyższych uczelniach akademickich.

1. Historia. 2. Olimpiady Akademickie. 3. Obiekty sportowe. 4. Organizacja nauki wychowania fizycznego: a) w Polsce, b) zagranicą.

VII. Nauczycielstwo sportowe (wych. fiz.).

1. W szkole. 2. W klubach sportowych. 3. w Urzędach miejskich i wiejskich. 4. Zawodowe organizacje nauczycieli: a) w Polsce, b) zagranicą.

VIII. Instytucja lekarzy sportowych.

1. Historia. 2. Sposoby badania sportowców. 3. Leczenie chorób zapomocą ćwiczeń cielesnych. 4. Poradnie sportowe. 5. Pierwsza pomoc przy nieszczęśliwych wypadkach. 6. Hygiena (wpływ alkoholu, tytoniu, trening). 7. Organizacja: a) w Polsce, b) zagranicą.

IX. Kobieta i ćwiczenia cielesne.

1. Historia. 2. Organizacje kobiece: a) w kraju, b) zagranicą.

X. Młodzież a wychowanie fizyczne.

1. Historia. 2. Odsetek. 3. Wiek przed-szkolny. 4. Młodzież szkolna: a) w szkole, b) w klubach sportowych.

XI. Polskie organizacje sportowe zagranicą.

1. Historia. 2. Statystyka. 3. Organizacja. 4. Złoty sportowe.

XII. Kąpiele.

1. Historia. 2. Kąpiel w domu. 3. W sali gimnastycznej. 4. Na boisku. 5. Urządzenia kąpielowe letnie (rzeczne, morskie, słoneczne, powietrzne). 6. Uzdrowiska. 7. Organizacja i statystyka.

XIII. Obiekty sportowe.

1. Historia. 2. Stadjon. 3. Park ludowy. 4. Boisko. 5. Place do gier. 6. Ogródki dziecięce. 9. Technika budowy. 7. Hale gimnastyczne. 8. Ślizgawki: a) w Polsce, b) zagranicą.

XIV. Turystyka i schroniska.

1. Historia. 2. Wpływ turystyki na człowieka. 3. Rezerwaty (parki narodowe). 4. Kartografia. 5. Budowa schronisk: a) w Polsce, b) zagranicą.

XV. Przyrządy sportowe.

1. Historia. 2. Sposoby fabrykacji. 3. Wynalazki. 4. Stan fabrykacji w kraju. 5. przyrządy niefabrykowane w kraju. 6. Organizacja i statystyka.

XVI. Sport w sztuce.

1. Malarstwo. 2. Plastyka. 3. Dyplomy. 4. Plakiety. 5. Nagrody honorowe. 6. Materiał propagandowy: a) plakiety, b) ulotki, c) programy, d) karty pocztowe, e) oznaki klubowe i związkowe.

XVII. Prasa a sport.

1. Historia. 2. Sprawozdanie. 3. Organizacja.

XVIII. Fotografja sportowa.

1. Historia. 2. Zawodowy fotografista sportowy. 3. Fotografie i zdjęcia kinematograficzne. 4. Fotografista sportowy amator. 5. Stała wystawa fotografii bieżących wydarzeń sportowych. 6. Organizacja.

XIX. Biblioteka i czytelnia.

1. Bibliografja. 2. Stała wystawa nowych wydawnictw. 3. Dzienniki i tygodniki: a) polskie, b) zagraniczne. 4. Wypożyczalnia książek: a) na miejscu, b) na miasto.

XX. Archiwum sportowe.

1. Archiwum wycinków z gazet. 2. Filmy, diapozytywy, negatywy. 3. Fotografie, dyplomy, plakaty, materiał propagandowy, dokumenty, manuskrypty, rysunki, plany i t. d. 4. Statystyka.

XX. Wystawa „Zmienna” wędrowna.

Zestawianie materiału muzealnego w celu urządzenia wystaw na kongresach.

Do zagadnienia, czy należy już w Polsce dążyć do założenia Muzeum Sportowego, ewentualnie kto powinien się tem zająć i w jaki sposób przystąpić do spraw organizacyjnych powrócimy niebawem.

Z. Rusecki.

TŁOCZYŃSKI O SOBIE

Tłoczyński powrócił z Riwierę pełen humoru i zdrowia, opalony i zadowolony.

Spotykam go na niedzielnym meczu, podczas którego benjaminek ligowy, Lechja, tak wielką sprawił przykrość zwolennikom Polonji.

Tłoczyński opowiada swe przygody z wielką przyjemnością. Nauczył się przede wszystkim ustawiania się w grze, uważa to za najważniejszą korzyść, wyniesioną z sześciu turniejów na Riwierze.

Nabrał rutyny i pewności siebie w spotkaniach z obcymi graczami. Uważa on, że tylko taki wyjazd, na kilka tygodni, ma znaczenie. Wyjechać na jeden turniej, trafić od razu na jakiegoś dobrego gracza, to doprawdy nie daje żadnej korzyści — twierdzi Tłoczyński.

— Z początku nie znano mnie, dawali mi duże wyrównania w handicapach, to też wygrałem aż trzy turnieje. Potem zmniejszyli mi wyrównanie aż do $-\frac{5}{16}$, zrezygnowałem więc z tych konkurencyj. Prasa miejscowa wyróżniała mnie pod koniec bardzo. Zaliczali mnie zawsze do jednego z najlepszych w turnieju.

— A jakież jest plon tych sześciu turniejów, pytam.

— 3 pierwsze nagrody w handicapie i jedna 3-cia nagroda. Nadto dwie 3-cie nagrody w openie i po jednej trzeciej w mixte i double.

— Za najlepszy swój sukces uważano zwycięstwo nad Garcia, pogromcy Rogersa. Poza to mam na rozkładzie Menzla, Polignego i Lawea. Najślabiej grałem z Aeschlimanem, natomiast z Sato, który mi się obok Cocheta najbardziej podobał, trudno mi się równać.

— A jak było w doublech?

— Najlepiej grało mi się z Grahnem, wraz z którym pokonałiśmy takich asów jak Leseur-Martini. Poza to grałem z Dungierym i Schafterem. W grze mieszanej, z Dubieńską, też nie zrobiliśmy wstydu.

— A Dubieńska?

— Spisywała się doskonale. Świetnie trzymała się w spotkaniu z Mathieu, która przecież zdruzgotała Payot.

— Na Riwierze, powiada na zakończenie Tłoczyński, skorzystałem doprawdy wiele. Nabrałem rutyny, zrozumiałem, że trzy mecze dziennie to też można wytrzymać, nabrałem chęci do dalszej pracy nad sobą

A. Sz.



Wyścig najmłodszych motocyklistów na ulicach Berlina.

Grupa motocyklistów w lesie pod Spałą.

LEKKA ATLETYKA

Na Grochowie na boisku Orła rozegrany był bieg naprzelaj o puchar magistratu m. Warszawy. Bieg ten w klasyfikacji drużynowej nie był rozegrany, gdyż stanęły tylko dwie drużyny Orzeł i Strzelec. Wyniki biegu na trasie 4 km — 1) Włodarczyk (Polonia) 14:40.8, 2) Adamczyk (Orzeł) 14.41.8, 3) Trzeciński (Orzeł) 14:42, 4) Ociepko (AZS), 5) Skowroński (Warszawianka), 6) Jankowski (Orzeł), 7) Żak (Polonia), 8) Długoborski (Strzelec), 9) Nowacki (Warszawianka), 10) Powierza (Strzelec).

W Zielonce rozegrano bieg naprzelaj na przestrzeni 2 km, przy czym pierwsze miejsce zajął Kwiatkowski 5:13 przed Tarczyńskim i Cetnarowiczem, a drużynowo Zw. Młodzieży Wiejskiej Zielonka przed KS Zieloni i Strażą Ogniową.

W Krakowie bieg naprzelaj o mistrzostwo okręgu wygrał Czubak 4 km — 12:42.5 przed Modzelewskim i Biega.

W Poznaniu rozegrano bieg naprzelaj o puchar „Kurjera Poznańskiego” na trasie 5.5 km. Wygrał Kusociński (Warszawianka) 18:24.6, 2) Janowski o 100 mtr w tyle, 3) Kluge, 4) Robiński, 5) Miałkas, 6) Jakubowski, 7) Bartkowiak.

W Katowicach rozegrano doroczny bieg naprzelaj o puchar Polonji na trasie 6 km, przy czym startowało 496 zawodników. Wyniki biegu: 1) Petkiewicz (Warszawianka) 18:01.8, 2) Kabut o 15 mtr. w tyle, 3) Brymer, 4) Hartlik, 5) Grzesik, 6) Z. Motyka. W kategorii pań — 1) Kilosówna 1500 mtr. 6:32, 2) Szulasówna, 3) Grzesikówna. Orłowska odpadła. Bieg juniorów 3.5 km — 1) Strach 12:02.5, 2) Orłowski.

W Pabjanicach rozegrany bieg naprzelaj na trasie 3700 mtr. wygrał Starosta w czasie 13:16.4.

We Lwowie rozegrano dwa biegi naprzelaj, przy czym bieg Hasmonei na trasie 3 km wygrał Janowski 11:54 przed Arko 17:07, a bieg Lechji na 6 km wygrał Szary 23:06 przed Kowalikiem 23:13.

W kwietniu odbędą się nast. biegi naprzelaj: 19.IV bieg „Wieczoru Warszawskiego”, bieg Legji, a pozatem biegi w Wyszowie i Krakowie, 26.IV w Krakowie męski bieg naprzelaj o mistrz. Polski, a w Lublinie — kobiecy. Z zawodów na bieżni notujemy nast. imprezy: 19.IV trójbój Grażyny, 26.IV zawody wewnętrzne Legji, Varsovii, Makabi, Orła i ŻASS.

Kalendarzyk ważniejszych imprez Krakowa jest następujący: 19.IV bieg nadwiślański, 10.V bieg Ilustrowanego Kuryera Codziennego, 13 i 14.VI mecz Poznań—Kraków, 20 i 21.VI mecz Kraków—Lwów, 22 i 23.VIII mecz kobiecy Kraków—Poznań, 20.IX mecz Śląsk—Kraków.

W drugiej połowie lipca przybywa do Europy silna amerykańska drużyna złożona z 10 zawodników, która startować będzie w całym szeregu miast europejskich.

Dawny instruktor CIWF, Dobrzyński, przebywa obecnie w Brazylii i jest teraz trenerem grupy olimpijskiej w Brazylii.

Ogólnopolski kurs treningowy, mający przygotować polską reprezentację robniczą na wyjazd na Igrzyska do Wiednia rozpoczyna się 3.V.

Zarząd WOZLA, korzystając z doświadczenia roku ubiegłego, który wykazał kolosalne znaczenie, jakie posiadają mistrzostwa drużynowe w lekkiej atletyce na rozwój i propagandę tej gałęzi sportu, wprowadził do regulaminu tych zawodów poprawki, zmierzające do większego jeszcze podkreślenia charakteru drużynowego. W roku bieżącym wszystkie konkurencje rozgrywane będą drużynowo, systemem sztafetowym tak biegi, skoki jak i rzuty. Więc program zawodów przewiduje: sztafety 4 × 100, 4 × 400, 3 × 1000, bieg drużynowy 5 km, 110 m przez płotki, skoki w dal, wwyż i o tyczce, rzuty dyskiem, kulą, oszczepem. Klub wystawia do każdej konkurencji 3 zawodników, których wyniki indywidualne zostają zsumowane i suma jest brana pod uwagę jako wynik drużyny klubu. Ten warunek zmusza kluby do troski nie tylko o pierwszorzędnych zawodników, którzy mogliby zająć pierwsze miejsce, ale i o tych trzecich i dalszych, którzy indywidualnie niewieleby zdziałali, ale w sumie mogą z łatwością pobić nawet „asów”. Taki regulamin daje zwycięstwo klubowi, który posiada większą ilość wyrównanych zawodników. Do rozgrywek zgłosiły się w r. b. w kl. A: AZS, Legja, Polonja, Warszawianka — rozgrywka odbędzie się dn. 3 i 4 czerwca. w kl. B: Makabi, Orzeł, Policyjny K. S., Sarmata, Skra, Sokół IV, Varsovia, YMCA, ŻASS — rozgrywki odbędą się w czterech rundach: 10 i 17 maja oraz 21 i 28 czerwca. W każdym terminie startują wszystkie kluby; w kl. C: WKS, Głuchoniemi, ZKS, Gwiazda, Ordon, Watt — w tych samych terminach co kl. B.

III-ci bieg naprzelaj ośrodką w. f. odbędzie się 22 bm. o godz. 19 na trasie 10 km, przy czym pierwsze 5 km za prowadzeniem.

Bieg Narodowy Naprzelaj rozegrany będzie w dniu 3 maja, przy czym wszyscy zgłaszający się otrzymają kwatery i wyżywienie od Okręgowego Urzędu W. F. w lokalu Legji (Myśliwiecka 4). Uczestnicy otrzymają także 50 proc. zniżek kolejowych.



Bezskuteczna parada bramkarza na jednym z meczów w Paryżu.

W ślad za zaproszeniem Petkiewicza i Kusocińskiego na wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w Antwerpi, wpłynęło wczoraj do PZLA zaproszenie na zawody w Amsterdamie. Zawody w Antwerpi rozegrane zostaną 21 czerwca i najprawdopodobniej obaj nasi biegacze wezmą w nich udział, co zaś do zawodów w Amsterdamie, to wskutek terminu trójmecz Bałtyckiego (również 28 i 29.VI) udział naszych biegaczy jest wątpliwy.

Do Florencji na Święto Wiosny 29--31.V PZLA wysłała 4 zawodniczki. Na zebraniu 13 bm. ustalono grupę treningową, a mianowicie: Hulanicka, Manteuflówna, Sikorzanka, Schabińska I, Freiwaldówna, Rakoczanka, Jasna, Kobielska, Konopacka, Schabińska II, Merkisówna, Lewinówna, Jasińska, Krajewska, Janowska, Ekerlandówna, Lubecka i Kwaśniewska.

Amerykanka Robinson wygrała w Chicago dwa biegi, a mianowicie na 60 jardów w czasie 7 sek i na 70 jardów w czasie 7.9. Niebawem rozegrany będzie mecz Robinson — Walasiewiczówna w Madison.

Kalendarzyk Skry przedstawia się następująco: 26.IV zawody wewnętrzne, 7.VI mecz z Gwiazdą, 5.VIII mecz z Głuchoniemi, 22 i 23.VIII mecz z Sarmatą, 29 i 30.VIII mecz z Makabi.

W Warszawie bawił w czasie świąt p. J. Hauptman, referent sportowy konsulatu polskiego w Antwerpi, który pertraktował z Polskim Zw. Lekkoatletycznym w sprawie meczu Polska—Belgia. Sprawa ta znajduje się na dobrej drodze i będzie niebawem załatwiona.

Polski Zw. Lekkoatletyczny zamierza wydać niebawem bardzo interesujące wydawnictwo p. t. „Vade mecum lekkoatlety”. Wydawnictwo to zawierać będzie przepisy lekkoatletyczne, statut amatora, statut P. Z. L. A., wskazówki do treningu, urządzenia boisk, instrukcje badania lekarskiego, historię związku, statystyki i t. d.

W Biegu Narodowym w roku bieżącym spodziewany jest udział około tysiąca zawodników, gdyż takie organizacje, jak Strzelec, harcerze, wojsko, policja, zamierzają bardzo licznie obesłać ten bieg. Istnieje również projekt zorganizowania tego biegu na Śląsku z okazji pobytu tam w początku maja p. Prezydenta Rzeczypospolitej, sprawa ta jednak będzie dopiero w tygodniu załatwiona.

W Poznaniu zorganizowano sztafetę szwedzką (400—300—200—100 mtr) w której wygrała Warta 2:07 przed AZS i Sokołem.

Trójmecz bałtycki, który ma się odbyć w Wilnie 28 i 29 czerwca stoi pod znakiem zapytania, gdyż PZLA zaproponował Łotyszom i Estończykom warunki inne i jeszcze odpowiedzi nie otrzymał.

Na otwarcie sezonu lekkoatletycznego w Wilnie rozegrany zostanie 19 bm. bieg naprzelaj.

W Łucku odbyło się organizacyjne zgromadzenie wołyńskie Okr. Zw. Lekkoatletycznego, przy czym za prezesa wybrano p. Szpaka, a na wiceprezesów pp. Menke i Lesiaka.

BOKS

Mistrzostwa Polski w boksie odbędą się, jak wiadomo, w Cyрку Warszawskim w dniach 17, 18 i 19 bm. W piątek i sobotę zawody rozpoczną się o godz. 8 wieczór, w niedzielę o 12 w południe. Startować będzie ogółem 53 zawodników, mianowicie po 8 z Poznania, Górnego Śląska, Łodzi, Pomorza i Lwowa, 7 z Warszawy (bez przedstawiciela ciężkiej wagi) i 6 z Wilna. Nie wykluczony jest przyjazd kompletnej drużyny z Krakowa. Ujrzymy więc w stolicy, poraz pierwszy od 4 lat, całą śmietankę pięściarstwa polskiego. Zawodnicy przybędą do Warszawy już w czwartek i zamieszkają w hotelu „Victoria”. Ważenie odbędzie się w Ośrodku Wych. Fiz. w piątek o godz. 10 rano.

Wszystkie walki odbywać się będą według formułki olimpijskiej, t. j. w trzech rundach, liczących 3, 3 i 4 minuty. W razie potrzeby mogą być zarządzane dodatkowe rundy 2-minutowe (najwyżej 2). Sędziować będzie 3 sędziów bocznych, a na ringu znajdować się będzie kierownik walki bez prawa głosu. Wszystkie okręgi wyznaczyły najlepszych swych sędziów; tak, zobaczymy obok warszawian pp. Henryka Sadłowskiego, kapitana P. Z. B., Landecka (Łódź) Ermanowicza (Poznań), Krakowskiego (Grudziądz), kpt. Łuckiego (Wilno), Finklera (Lwów), Szpigelmana (Katowice).

Kto będzie mistrzem Polski? W niektórych wagach sytuacja jest dość wyraźna. Tak, trudno przypuszczać, by Rudzkiemu, zwycięzcy Lindenheima i mistrza Europy Szabo, ktoś mógł przeszkodzić w zdobyciu zaszczytnego tytułu. Zato walka o drugie miejsce między Cyranem i Andersem będzie zacięta. W wadze średniej 100 proc. faworytem jest Majchrzycki, który jednak będzie musiał użyć całej swoje sztuki, by uporać się z Wieczorkiem, Trzonkiem i Sejdlem. Niespodziankę może tu zgotować jedynie wilnianin Wojtkiewicz. W wadze muszej faworytem jest niewątpliwie Kazimierski, ale Moczko będzie dlań jednak rywalem wielce niebezpiecznym. Najpewniejszym mistrzem, obok Rudzkiego, wydawałby się Wystrach, górujący b. wyraźnie nad wszystkimi kolegami z „półciężkiej”. W tej kategorii jednak jeden szczęśliwy cios może wszystko zmienić, a jak wiadomo — Mizerski posiada jednak kolosalną siłę destrukcyjną. W wadze ciężkiej Stibbe powinienby raz jeszcze dowieść wyższości nad Wocką, wydaje się niemniej, iż teraz przyjdzie o wiele trudniej niż przed rokiem. Bez względu na najstarszą kategorią jest waga lekka. Nie mamy tam obecnie sił prawdziwie wybitnych. Najlepszymi wydają się być w kolejności Chmielewski (Łódź), Anioła i ewent. Brzózka.

Stanowczo najsilniej obsadzoną jest zato waga kogucia. Trudno uczynić wybór między Forlańskim a Głonem, a gdzie dwóch potentatów ośmiuncyjowej rękawicy zderzy się w walce, godnej finału mistrzostw Europy — tam może skorzystać trzeci — mianowicie świetny gdańszczanin Bianga. Nie sposób również przewidzieć wynik spotkania Arski—Seweryniak. Dwa poprzednie zeknięcia się tych dwu wspaniałych bokse-

ów dały każdemu po jednym zwycięstwie. Czy, za trzecim razem, zatriumfuje siła ciosu polskiego króla nokautu, czy też niezawodna pewność zawsze pewnego łodzianina, przewidzieć chyba nikt nie potrafi.

Jak z tego wszystkiego widać, walka o pierwsze miejsca będzie we wszystkich prawie wagach niezmiernie zażarta. Dodać jeszcze trzeba, że kandydaci na miejsca drugie i trzecie są bardzo bliscy, co do swego poziomu, najpierwszych ról, tak że spotkanie zwycięzcy nikt mieć nie będzie.

Obok konkurencji indywidualnej, istnieje poza to, nieoficjalna wprawdzie, konkurencja międzyokręgowa. Poznań zechce zachować swą dotychczasową supremację, Śląsk wrócić na stanowisko przodujące, Łódź odegrać rolę jeszcze poważniejszą, niż dotychczas, Warszawa wreszcie, raz nareszcie posiadać choć jednego państwowego mistrza. W chwili obecnej cztery te okręgi są sobie mniej więcej równe. O każdy punkt będzie więc walka niezmiernie ostra. Języczkiem u wagi stanie się, być może, Okręg Pomorski, który dzięki świetnym pięściarzom Gedanji odegrać winien rolę wcale poważną.

W. Junosza.

Bokserzy CWS walczyć będą 26 bm w Pabjanicach z reprezentacją Krusche-Ender. a w dniu 2 maja druga drużyna CWS spotka się z Legją.

Polak amerykański, Poreda, jest obecnie jednym z najlepszych pięściarzy USA, a ostatnio pokonał on Johny Risko na punkty.

Wyniki finałowych spotkań o mistrzostwo Lwowa były następujące: waga papierowa Tuskiewicz bije Kormesa, w. musza: Romanow wygrywa ze Szpineterem, w. kogucia: Warczewski wygrywa w pierwszej rundzie przez k-o z Szanferem, w. piórko: Wagner wygrywa z Patrajem, w. lekka: Kołodziej bije Czyjta, w. półśrednia: Kaczmar wygrywa z Korsowem, w. średnia: Leonik wygrywa przez techn. k-o z Bolibrzuchowskim, w. półciężka: Gross wygrywa przez poddanie się Bognera, w. ciężka: Zellewski bije w 3-ej rundzie k-o Juchę.

Walne zebranie PZB odbędzie się 18 bm. o godz. 12 w Warszawie w lokalu PUWF.

Nasz najbliższy przeciwnik, Włochy, zremisował z Węgrami 8:8.



Zespoły kobiece Polonji i ŁKS-u

SPORTY WODNE

Bocheński próbować będzie zaatakować rekordy polskie w Gandawie na przestrzeni 300 i 500 mtr. Następnie zmierzy się z Tarisem podczas międzynarodowych zawodów w Paryżu, a wreszcie weźmie udział w meczu pływackim Paryż—Gandawa.

Sejmik wioślarski odbył się w Warszawie przy udziale 27 delegatów pod przewodnictwem p. Bojańczyka. Po uchwaleniu nowego statutu zatwierdzono kalendarzyk zawodów, który przedstawia się następująco: 10.V — otwarcie przystani w całym kraju, 7.VI zawody otwarcia we wszystkich ośrodkach, 14.VI regaty w Płocku, 21.VI w Kaliszu, 28 i 29.VI w Warszawie, 5.VII w Bydgoszczy i na jeziorze Trockiem, 12.VII w Poznaniu i w Grodnie, 25 i 26.VII mistrzostwa Polski, 13—16.VIII udział na mistrzostwach Europy, 23.VIII regaty w Toruniu i Łomży, 30.VIII w Włocławku, 6.IX w Gdańsku i Wilnie, 13.IX w Warszawie, 20.IX kobiece w Warszawie i międzykl. w Krakowie, 4.X regaty długodystansowe we wszystkich ośrodkach. Do mistrzostw Polski wprowadzono bieg czwórek pań i dwa biegi czwórek dla osad wojskowych. Projektowane jest nadto wyjazd osad kobiecych do Anglii.

W pływackich mistrzostwach Europy, które rozegrane zostaną w Paryżu w dn. 27—30 sierpnia weźmie udział 17 narodów, a w waterpolo — 7 narodów.

Program Polskiego Zw. Pływackiego przedstawia się następująco: 19.IV—17.V kurs instruktorów pływackich, 17—31.V kurs trenerów pływackich, w lipcu — mecz z Austrią, 26.VII długodystansowe mistrz. Polski w Gdyni, 7—9.VIII mistrzostwa Polski w Warszawie, 15—16.VIII mecz z Czechami w Pradze, 28—30.VIII udział w mistrzostwach Europy w Paryżu, 28—30.VIII mistrzostwa Polski w waterpolo.

Pływalnia DOK I przy ul. Łazienkowskiej poddana będzie obecnie szeregom inwestycji, jak np. nowe szatnie, mniejszy basen dla młodzieży, zwiększone trybuny, instalacja elektryczne i t. d. Z chwilą nastania ciepła zorganizowane będą na pływalni kursy nauki pływania i kursy instruktorskie.

Kalendarzyk wioślarski Wilna przedstawia się następująco: 3.V otwarcie sezonu, 7.VI regaty miejscowe, 5.VII regaty w Trokach, 6.IX regaty o mistrz. Wilna, 4.X regaty Witki—Wilno 8 km.

W Państw. Urzędzie W. F. odbyła się konferencja z przedstawicielami sportu żydowskiego, podczas której ustalono plan obozów letnich i projekty rozwoju sportu żydowskiego.

Dla gazeciarzy warszawskich „Kurjer Poranny” organizuje w dniu 11 maja wyścig kolarski, a w dniu 31 maja wyścig pieszy.

Doroczna akademja robotnicza odbędzie się w dniu 19 bm w teatrze Ateneum o godz. 11.

Bokser warszawski, Edward Ran, walczyć będzie w tych dniach w Madison Square Garden.

KOLARSKIE RAJDY KRAJOZNAWCZE

Pod tym samym tytułem w 40 numerze Stadjonu z dn. 2.X.1930 rzuciłem myśl organizowania rajdów krajoznawczych jako namiastki, wyścigów dookoła Polski.

Wychodząc z założenia, że jeden Wyścig dookoła Polski spopularyzował rower, jako sprzęt sportowy i turystyczny, więcej niż wszystkie publikacje ukazujące się na temat kolarstwa w ciągu roku, musiałem uznać upadek „tour'ów” z jednej strony za objaw niepożądany w całokształcie propagandy kolarstwa, czyniący w tej propagandzie poważną lukę — z drugiej zaś strony stwierdziłem, razem ze zwolennikami czystości sportu kolarskiego, że nie mają kolarstwa zawodowego nie mamy dla kogo tego rodzaju imprezy organizować, że imprezy te, oparte zagranicą na potężnym przemysle kolarskim, nie mają u nas punktu oparcia i dlatego musiały upaść, gdyż burzyły w naszym dotychczasowym ustroju sportowym więcej niż budowały w dziedzinie propagandy.

Uznając wartość propagandową Wyścigów Dookoła Polski, a jednocześnie odmawiając im racji bytu w naszych warunkach starałem się znaleźć imprezę, któraby spełniła rolę propagandową kolarstwa na odległych szlakach turystycznych zapadłej prowincji, nie wywierając wpływu demoralizującego na uczestnikach tej imprezy. W ten sposób wykonceptowałem myśl rajdów krajoznawczych.

Nie będą powtarzał swojej poprzedniej koncepcji wyszczególnionej w poprzednim artykule; uległa ona bowiem pewnym nieznacznym zmianom i uzupełnieniom, podkreślę tylko, charakterystyczne zakończenie swego poprzedniego artykułu, w którym wyraziłem obawę: „że jak na Wyścig Dookoła Polski tak i na kolarski rajd krajoznawczy jesteśmy jeszcze za biedni”. Dlatego koncepcję swoją traktowałem jako rzecz ściśle teoretyczną nie wierząc w jej realizację.

Tymczasem omyliłem się. Znalazła się fabryka, która dążąc do racjonalnej propagandy kolarstwa i roweru zaofiarowała zupełnie bezinteresownie 100 rowerów turystycznych, jako niezbędny sprzęt wędrowki kolarskiej. Fabryką tą, której na tem miejscu w imieniu redakcji Stadjonu składam jaknajszersze podziękowanie za podjęcie inicjatywy Rajdów Krajoznawczych, były Państwowe Wytwornie Uzbrojenia produkujące, całkowicie w Kraju wykonane, rowery z marką „Łucznik”.

W ślad za tem Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego poinformowany o propozycji wytwornii podjął się pierwszy rajd krajoznawczy tego rodzaju zorganizować.

Na pierwszym zebraniu, jakie się odbyło w tej sprawie byli obecni: przedstawiciele MWR. i OP. p. Nacz. Błoński, przedstawiciel O. K. I., p. Kpt. Dębowski, przedstawiciel Stadjonu, p. Włodarkiewicz, przedstawiciel Tow. Krajoznawczego p. Szymański, przedstawiciel N. Z. H. P. p. Ołęcki oraz przedstawiciele PUWF. i PW. mjr. dypl. Wądołkowski i p. Mjr. Sekunda. Na zebraniu tem postanowiono: zmienić nazwę

Rajdu na Wędrowkę kolarską, zorganizować 5-tygodniową wędrowkę w miesiącach wakacyjnych dla młodzieży szkolnej szkół średnich, która wykaże się: odpowiednimi postępami w nauce, celującym stopniem z wychowania fizycznego, bardzo dobrą umiejętnością jazdy na rowerze oraz odbyciem dłuższych mniej lub bardziej długich wycieczek kolarskich i świadectwem z ukończenia obozu przysposobienia Wojskowego drugiego stopnia. Kandydaci odpowiadający tym warunkom winni zgłaszać się do miejscowych władz szkolnych i P. W., które z wszystkich kandydatów wybiorą najbardziej zasługujących na odbycie tego rodzaju wędrowki, tak żeby poszczególne DOK wystawiły po 10 uczestników.

Na pierwszym zebraniu również postanowiono powierzyć organizację techniczną, wewnętrzną Wędrowki Warszawskiemu Okręgowemu Urzędowi Wychowania Fizycznego, organizację zaś zewnętrzną, propagandę i zebranie nagród Redakcji Tygodnika Sportowego Stadjon, krajoznawczą wędrowkę kolarską, czyli ruchomy obóz młodzieży szkolnej poprowadzić prawym brzegiem Wisły nad Morze, dając możność uczestnikom zwiedzającym po drodze i opisywać w swoich dziennikach wszystkie napotkane obiekty krajoznawcze, zatrzymać na tygodniowy odpoczynek nad morzem, i wrócić lewym brzegiem przebywając w łącznej liczbie plus minus 1500 klm., wreszcie postanowiono zaprosić komitet honorowy i zwołać komisję regulaminową, która zajmie się wypracowaniem regulaminu wędrowki.

Pierwsze zebranie komisji regulaminowej, w której wzięli udział: Mjr. Lewin — Kierownik Warszawskiego Okręgowego Urzędu Wychowania Fizycznego, Mjr. Turczyn — Inspektor PW. DOK I, Kpt. Dębowski — Referent Wychowania Fizycznego, Kpt. Wyderka — Dowódca kompanii cyklistów 36 p. p. P. Kasiński — Przedstawiciel Państwowych Wytwornii Uzbrojenia i P. Włodarkiewicz — Przedstawiciel Redakcji Stadjonu, w ogólnych zarysach naszkicowała regulamin Wędrowki, który zostanie

przesłany do Towarzystwa Krajoznawczego, celem dokładnego wytyczenia trasy i wskazanie miejscowości specjalnie pod względem krajoznawczym interesujących, do Ministerstwa Oświaty celem uzupełnienia pod względem wychowawczym i zdrowotnym, oraz do wszystkich instytucji zainteresowanych organizacją wędrowki.

Komisja regulaminowa, która w składzie powyższym stanowi komitet organizacyjny biegu, ustaliła pozatem jednolity strój dla uczestników Wędrowki, składający się podczas jazdy z krótkich spodenek i bluzy, podczas odpoczynku — z zwykłego drelichowego ubrania typu PW. Ze względu na nieprzewidziane koszty jakie mogą wynikać podczas podróży (opłaty za zwiedzania, bilety do teatrów i kin) każdy uczestnik obowiązany jest wpłacić 10 zł. tytułem wpisowego. Z powyższej sumy wpisowego będą zakupione dla uczestników wędrowki jednolite pończochy wełniane i spodenki do kąpiel. Po za obuwiem (półbuciki czarne) i bielizną (trykotową i płócienną) całe wyekwipowanie, umundurowanie i wyżywienie dostaną uczestnicy bezpłatnie.

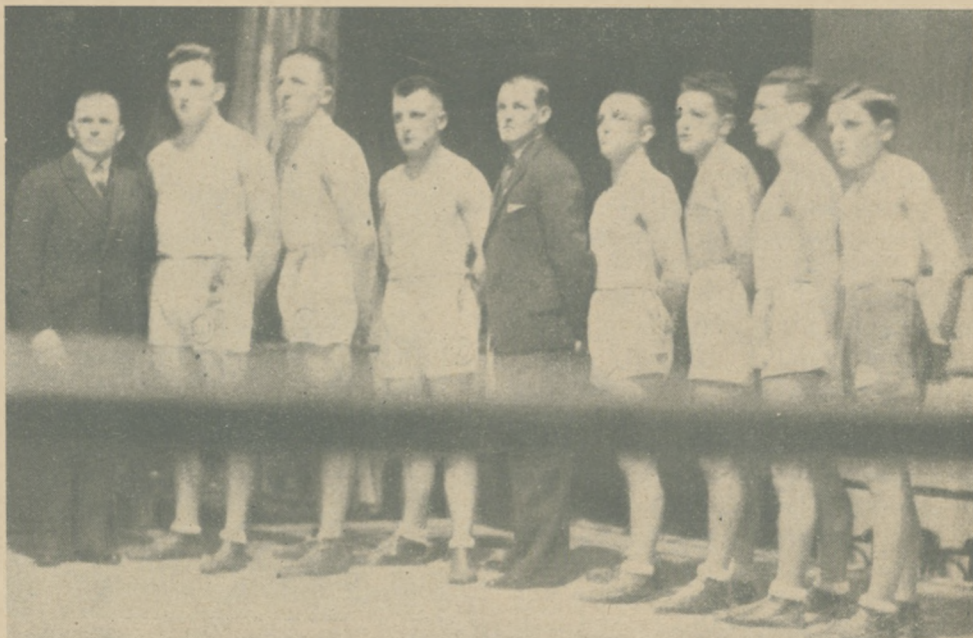
O dokładnym terminie Kolarskiej Wędrowki Krajoznawczej, trasie i innych szczegółach podamy w następnych artykułach.

Józef Włodarkiewicz.

W szermierczych mistrzostwach Śląska w szablach wygrał Paszek przed Barczem, a we floretach Paszek przed Karnerem.

W Czechosłowacji istnieje cały szereg klubów polskich, które rozwijają bardzo ruchliwą działalność, a mianowicie Polonia (Karwina), Siła (Trzyniec), Pogoń (Fryształt), Sokół (Cieszyn), Siła (Karwina), Lechja (Sucha), Sokół (Bystrzyca) i t. d.

Mistrzostwa ciężkoatlet. Poznania dały nast. wyniki: podnosz. ciężarów: Matuszewski 198 kg, Spawiński 225 kg, Turzewski 229 kg, Rajkowski 237 kg, Spychała 275 kg, Grajewski 260 kg. W zapasach: Bajer, Horęziak, Oleniczak, Tuszyński, Eisner, Kallek i Grajewski.



Grupa bokserskich mistrzów Poznania.

LIST Z PARYŻA

Paryż, w kwietniu 1931.

Sześciodniówkę mamy już za sobą. Zwyciężyła w niej niespodzianie para włoska Linari-Dinale z 379 pkt., pokrywając 3.302 klm 250 mtr. Bez zastrzeżeń można powiedzieć, że miniona sześciodniówka była imprezą nawskroś udaną, a pod względem technicznym i materialnym stała wyżej od poprzednich 12 sześciodniówek urządzanych w Paryżu. Cieszyła się ona nadzwyczajnym powodzeniem i codziennie *Vel' d'hiv*, gdzie się ta impreza odbyła, był przepelniony po brzegi. I nic dziwnego. Wszak były tym razem udział takie sławy, jak: Van Kempen — mistrz sześciodniówek, Pijenburg — nowa sława holenderska, Pélissier, Choury, Leducq, Linari, Bresciani, Choury, Boucheron, Fabre i t. d. razem 15 par 7 narodowości. Pod względem rozgrywanych nagród sześciodniówka ta również przewyższała dotychczasowe, przeciętnie bowiem rozgrywano nagrody na sumę 50—70 tysięcy franków dziennie, dzięki czemu walki były przez cały niemal czas zażarte tak, że na brak emocji nie można było narzekać. Jak dalece walki były zażarte i siły równe świadczy fakt, że od drugiego do ósmego miejsca różnica tkwi tylko w ilości zdobytych punktów przez poszczególne pary.

Tym razem para holenderska Van Kempen—Pijenburg miała doskonałe pole do popisu i wykazała wspaniałą klasę nietylko prowadząc przez przeszło pół sześciodniówki, lecz niezapominając o sprintach, zebrała imponującą, największą ilość punktów 832. I w tem może leży przyczyna ich klęski, gdyż w decydującym momencie, pół godziny przed końcem zawodów, zabrakło im sił do odparcia niespodziewanego ataku pary włoskiej Linari-Dinale, która dzięki temu zajęła pierwsze miejsce z 1 rundą przewagi przed faworytami zawodów.

Trzecią lokatę zajęła doskonała para francuska Coupry—Boucheron z 701 pkt. Odegrała ona bardzo poważną rolę i niejednokrotnie była na czele tak pod względem zebranych punktów i rund. Czwarte

miejsce zajęła para Broccardo—Buschenha-gen z 458 pkt. przed parą franc. Choury—Fabre z 287 pkt. Para Pélissier—Leducq — nadzieja Francji nie odegrała niestety żadnej roli i ani na chwilę nie była groźna. Nawet w sprintach miała bardzo mało do powiedzenia, o czym może najlepiej świadczyć jej nikła stosunkowo ilość zdobytych punktów — 263. Byli oni tym razem dziwnie słabi i nieusposobieni, jednym słowem rozczarowali pod każdym względem tak, że później już nie zwracano na nich wcale uwagi. Siódmą lokatę z 161 pkt. zajęła para franc. Raynaud-Dayen przed doskonałą parą belgijską Charlier-Deneef z 577 pkt., która jednak straciła 3 rundy. Para ta była z początku bardzo groźna, lecz później, widząc że jej szanse na pierwsze miejsce są małe, całą swoją uwagę zwróciła w kierunku zdobywania punktów, co im się bardzo dobrze udało.

Dziewiąte miejsce zdobyła para Marcillac-Guibretiere z 313 pkt. wyprzedzając o 10 pkt. parę francusko-włoską Mouton—Bresciani. Para ta na początku odegrała bardzo poważną rolę. Byli oni pierwszymi leaderami, przebywając w pierwszą godzinę przeszło 42 klm. Przez blisko dobę byli oni na czele, później jednak spuchli bardzo, spadając coraz niżej. Pozostałe trzy miejsca zajęli: Mervier—Foucaux 145 pkt., Raes—Decorte 105 pkt. i ostatnie miejsce para australijska Opperman—Lamb 116, która nie odegrała żadnej roli.

Z ciekawego przebiegu walki należy podkreślić następujące momenty: Odrazu na czoło wysunęła się para Mouton-Bresciani, która prowadziła przeszło 22 godz. W nocy z wtorku na środę zbliżyła się do nich para Van Kempen-Pijenburg, która ostatecznie przejmuje prowadzenie i dyktując ostre tempo, ucieka pozostałym o 2 rundy. Był to wysiłek nadzwyczajny, co mocno osłabiło Holendrów, a w konsekwencji czego i oni musieli po 20 godzinach prowadzenia skapitulować przed dobrze uspo-

sobioną parą francuską Coupry—Boucheron, spadając na trzecie miejsce.

Noc czwarta wprowadziła istną rewolucję w układzie sił. Przez całą noc trwała zażarta walka, w czasie której leaderzy zmieniali się co chwila. Nawet para Pélissier—Leducq, która dotychczas zajmowała 8—10 miejsce, wysunęła się na czoło, lecz nie na długo, gdyż zaraz musiała oddać prowadzenie parze Choury—Fabre. Naza-jutrz trwała w dalszym ciągu zawzięta walka, z której obronną ręką wyszła para Van Kempen—Pijenburg. Przez blisko dobę byli oni na czele, lecz nad ranem do głosu przysła para belgijska. Charlier—Deneef, spychając Holendrów na plan drugi. W ciągu 100 godzin czołowa grupa pokryła 2305 km. Przewaga Belgów nie trwała długo, Holendrzy bowiem znów pokazali swoją wysoką klasę uciekając wszystkim o okrażenie. Przewaga Holendrów z bardzo małymi przerwami trwała niemal do ostatniej chwili tak, że wszyscy już byli pewni, że ta para wygra, gdy zupełnie niespodzianie wciąż poprawiająca para włoska Linari—Dinale na pół godziny przed końcem zawodów uciekła zmęczonym Holendrom, uzyskując 1 minutę przewagi. Nie pomogły nadludzkie wysiłki Holendrów i, jak wiadomo, pojedynek ten wygrali Włosi, a faworyci musieli się zadowolić drugim miejscem.

Program sportowy z okazji Świąt Wielkanocnych mieliśmy w tym roku bardzo obfity i urozmaicony tak, iż nie można było narzekać. Każdy według upodobania miał co wybrać, a że pogoda również dopisała, — na wszystkich stadionach było rojno i gwarno.

Z czego zacząć — trudny wybór, bo o każdej imprezie można powiedzieć, że była gwoździem" dnia. Zaczęę jednak od wszechwładnej piłki nożnej. Jak co roku, tak i tym razem Red Star i C. A. Paris urządziły turniej wielkanocny z udziałem amatorskiej drużyny Ilford F. C. z Londynu i Alemanji, w której szeregach występuje „słynny" z meczu Francja—Niemcy pomocnik Münzenberger, który mimo woli stał się „dwunastym graczem" Francji.

Goście londyńscy okazali się zespołem doskonałym, nia mającym żadnych słabych punktów.

Tak pod względem technicznym, taktycznym, grą głową, jak i grą kombinacyjną, przewyższali o całą klasę swoich przeciwników. Szczególnie rzucalo się u nich w oczy doskonałe zgranie linii pomocy z jej przednią formacją. Pokazali oni ładną grę, zwyciężając pierwszego dnia Red Star 4:2, drugiego C. A. Paris 4:1.

Zato debiut Alemanji wypadł bardzo błado. Szczególnie pierwszego dnia przeciw C. A. Paris Niemcy nie istnieli wcale na boisku. Dobrze usposobieni Francuzi robili ze swoim przeciwnikiem, co tylko chcieli i pobili go, warszawskim sztubackim językiem powiedziawszy, „bez bólu" 5:0. Zato drugiego dnia Niemcy zgotowali wszystkim niespodziankę, bijąc faworyta zawodów Red Star 2:1 po bardzo ładnej grze.

Jeśli publiczność w Bufallo nie była zadowolona z powyższego niespodziewane-



Zwycięzcy paryskiej sześciodniówki Włosi Linari — Dinale.

go wyniku, 25 tysięczny tłum publiczności w Colombes ze szczerem zadowoleniem przyjął nieoczekiwane zwycięstwo rugbyistów francuskich nad repr. angielską w meczu międzynarodowym w sto. 14:13. Trzeba bowiem wiedzieć, że rugby francuskie przeżywało w ostatnich czasach ogromny spadek formy, co Francuzom zepsuło dużo krwi. Nie bacząc na solidne przygotowania do powyższych zawodów, Francuzi byli pesymistycznie usposobieni co do jego rezultatu. Przebieg jednak walki wykazał ogromną poprawę formy reprezentacji franc., która niczem nie ustępowała swoim renomowanym gościom, których w starcie do piłki i zaciętości w walce nawet przewyższała.

Kolarstwo francuskie już weszło na „świeże tory”, zaledwie bowiem został zamknięty sezon zimowy na Vel d'hiv szwedzkiej, już w tydzień później mieliśmy otwarcie sezonu wiosennego na wolnym powietrzu w Buffalo. Coprawda pierwszy program nie był zbyt bogaty, — za to bardzo ciekawy, brały w nim bowiem udział takie sławy, jak Bergamini, Piani, Fauchaux, Scherens, Beaufrand i t. d. Nagrodę Wielką zdobył Fauchaux po bardzo ciekawym przebiegu walk przed Bergaminim, Scherens i Piani podzielili się trzecim miejscem, a Beaufrand zajął 4 miejsce.

Z pozostałych ciekawych imprez, jakie się odbyły należy wyróżnić trzydziesty drugi z kolei wyścig kolarski Paryż—Roubaix na przestrzeni 256 km. Wyścig ten co rok otwiera kolarski sezon wiosenny na szosie i budzi zawsze jaknajwiększe zainteresowanie. Tym razem zainteresowanie było większe ze względu na zwiększoną konkurencję zagraniczną. Prócz bowiem znanych kolarzy francuskich jak Pelissier, Marechal i inni, brali udział znani kolarze z Belgii, Holandji i Niemiec (poraz pierwszy), jak Jolly, Rebry, Koch, Frantz i t. d.). Zwyciężył jak zwykle Belg, tym razem Rebry bijąc rekord dystansu o całe 29 m. w czasie 7 g. 1 m. (36.440 km.g.). Drugie miejsce zajął Pelissier, a Marechal z powodu defektu w maszynie — 39 miejsce.

I. Vasin.

GRY SPORTOWE

Gry w stolicy.

Rewanżowy czwórmech w grach sportowych między zespołami stołecznej Polonii i Łódzkiego K. S. przyniósł tym razem zwycięstwo Polonii 2 i pół zwycięstwami na 1 i pół.

Mecz hazeny, rozegrany na boisku Polonii przyniósł wynik nierozstrzygnięty 1:1. ŁKS górował w polu i nie posiadał słabych miejsc. Zasłużył raczej na zwycięstwo. W Polonii atak nie wytrzymał temja i spuchł. Dzielnie spisała się obrona, nie dopuszczając groźnego napadu gości do głosu.

Rozegrane w sali ośrodka pozostałe gry dały dwa zwycięstwa gospodarzom i jedno ŁKS-owi. W siatkówce męskiej, nieciekawej, na niskim poziomie, wygrała Polonia 23:19. Mecz kobiecy, o klasę lepszy, dostarczył widzom sporo emocji. Przeważała Polonia, lecz w drugiej partii nie potrafiła się wyzwolić z chwilowej depresji i tracąc pod rząd 7 punktów przegrała niezastuzenie 29:26.

W męskiej koszykówce ŁKS był bardzo grzonym przeciwnikiem, lecz mimo dobrej gry musiał ostatecznie ulec lepszym technicznie polonistom 25:35. Spotkanie to było setmym meczem znanego koszykarza K. Kapalki w barwach Polonii.

Mistrzostwa Warszawy w grach już się rozpoczęły. Pierwsze rozgrywki męskiej koszykówki w kl. A dały wyniki: Skra—Przyszłość 22:16, Legja—Makabi 36:20 i YMCA—Strzelec 47:10.

W drużynowym meczu siatkówki Przyszłość wygrała z Państw. Wytw. Łączności 5:1.

W ostatnich meczach robotniczej koszykówki wyniki były następujące: Marymont—Sarmata II 28:11, Skra piłkarze—Gwiazda II 24:8, Skra I—Skra kolarze 102:8.

W Katowicach turniej siatkówki wygrał Hufiec T. Góry, a do finału turnieju koszykówki weszły HKS Lipiny, Hufiec Chorzów i T. Góry.

W Siemianowicach odbył się turniej hokeja ziemnego, w którym drużyna S. C. Bleyscharley pokonała Czarnych (Poznań) 1:0 i KH Siemianowice 3:0.

W Wilnie w turnieju piłki koszykowej wyniki były następujące: Strzelec—Makabi 19:4, Ognisko—1 p. p. leg. 19:13, Strzelec—Makabi 19:4, Ognisko—S. M. P. 21:8, w finale Ognisko spotkał się ze Strzelcem, wygrywając po zaciętej walce różnicę dwóch koszy 20:16.

W Poznaniu w meczu hazeny Warta pokonała AZS 14:1, a w meczu hokeja ziemnego Warta zremisowała z Czarnymi 2:2.

KOLARSTWO

Polski Związek Towarzystw Kolarskich ustalił następujący kalendarzyk zawodów na sezon nadchodzący: Zawody na torze 14.VI mistrzostwa okręgowe na 1 i 50 km, 28 i 29.VI mistrzostwa Polski na 1 i 50 km Kaliszu, na torze Legji, 6.IX mistrzostwo na 4000 m na torze WTC, 13.IX Wielka nagroda Warszawy, 20.IX mistrzostwo 50 km w Kaliszu, zawody szosowe 26.IV otwarcie sezonu w Warszawie (biegi WTC i Stadjonu), 3.V wyścig 100 km o puchar PUWF i sztafeta Kraków — Warszawa, 10.V Grudziądz—Bydgoszcz—Grudziądz, 17.V wyścigi Expressu, 31.V Warszawa — Radom — Warszawa o puchar Łuczniaka, 7.VI wyścig dokoła Poznania, 21.VI wojewódzkie mistrz. szosowe, 5.VII mistrzostwa górskie Kraków—Zakopane, 12.VII szosowe mistrzostwo Polski w Toruniu 200 km, 19.VII Kraków — Lwów, 26.VII — 2.VIII wyścig do morza polskiego, 8 i 9.VIII wyścig Kraków — Poznań, 9.VIII wyścig drużynowy w Łodzi, 14—16.VIII wyścig dokoła wojew. krakowskiego i śląskiego, 23.VIII — 6.IX wyścig dokoła Polski, 6.IX Kraków — Katowice — Kraków, 13.IX mistrzostwo Polski na przełaj w Krakowie, 20.IX międzynarodowe zawody szosowe na Śląsku, 4.X wyścig we Lwowie.

Na otwarcie sezonu szosowego w stolicy zorganizował w Jabłonie Legjonowej bieg na 50 km RKS Tramwajarz. Startowało 25 zawodników, przyczem wygrał Matczak 1 godz. 41 min. przed Rotkiewiczem, Grzechkowskim, Kaszkowem i Kucharskim.

PRASA SPORTOWA

Walne zgromadzenie Koła Warszawskiego Pol. Zw. Dziennikarzy i Public. Sportowych odbyło się pod przewodnictwem kpt. Żelaznego. Po odczytaniu szeregu sprawozdań i udzieleniu po krótkiej dyskusji absolutorjum ustępującemu zarządowi, wybory dały nast. wyniki: prezes — dr. Mielech, wiceprezesi — Junosza-Dąbrowski i kpt. Żelazny, sekretarz — Włodarkiewicz, skarbnik — Szenajch, członkowie — Muszałówna, Sikorski, Nirenberg i Erdman, komisja rewizyjna — Majcher, Walczak i J. Grabowski, sąd rozjemczy — pp. Strzelecki, Królikowski, Szyszko-Buhusz, a zastępcy Fogiel i Filipowski. W wolnych wnioskach poruszano cały szereg spraw i dyzedatów na przyszłość.

W dn. 19 bm o godz. w lokalu ZZ odbędzie się walny ogólnopolski zjazd prasy sportowej.



Zespoły Polonii i ŁKS w koszykówce.

BOJE PIŁKARSKIE

Ubiegła niedziela obfitowała w sensacje pierwszej wody, bo oto w stolicy benjaminek Ligi, Lechja, zdołał dzięki niezwyklej ambicji pokonać Polonię 2:1, a w Łodzi ŁKS pokonał Cracovię zdecydowanie 4:1.

Wisła potwierdziła swą klasę bijąc pewnie Wartę 4:1, a Ruch potrafił pokonać Czarnych 2:1, zdobywając prowadzenie w tabeli.

Tabela ligowa

K l u b	Grano	Wygran	Remis	Przegr.	Bramki	Punkty
Ruch	2	2	—	—	7:1	4
Ł. K. S.	2	2	—	—	7:2	4
Wisła	2	2	—	—	9:3	4
Polonia	3	1	1	1	4:4	3
Cracovia	3	1	1	1	6:7	3
Garbarnia	1	1	—	—	4:1	2
Lechja	2	1	—	1	2:6	2
Czarni	2	—	—	2	2:5	0
Legja	1	—	—	1	1:3	0
Warszawianka	2	—	—	2	3:9	0
Warta	2	—	—	2	1:5	0
Pogoń	—	—	—	—	—	—

W nadchodzącą niedzielę grają: Legja—Warta, Wisła—Garbarnia, Pogoń—Warszawianka, ŁKS—Polonia.

W rekordzie bramek stan obecny przedstawia się następująco: 4 bramki — Herbstreich, po 3 bramki — Kisieliński II i Muszyński. Po 2 bramki — Pazurek II, Jung, Balcer, Kubiński, Adamek, Peterek, Buchwald, Włodarz. Po 1 bramce — Zbroja, Smoczek, Koch, Ciszewski, Tadeusiewicz, Król, Herbstreich, Joks, Ogrodziński, Czulak, Maurer, Bator, Zieliński, Starzycki, Kruk, Rusiecki, Chmielewski, Sobota, Kniola, Lubowiecki, Aldek.

W kalendarzyku rozgrywek wyznaczono terminy: Ruch—Garbarnia na 26.IV (z 19.VII), Pogoń—Garbarnia na 19.VII, Lechja—Garbarnia 26.VII, a brak terminów Legji z Polonią i Warszawianką.

W Lwowie o mistrzostwo klasy A grają: Ukraina—Resovia 5:1, Polonia (Przemyśl)—Revera (Stanisławów) 4:2, Świt—Sokół II 1:0, Pogoń (Stryj)—Hasmonea 1:1.

W Łodzi odbyły się następujące mecze o mistrzostwo klasy A: Orkan—Turyści 5:2, Hakoah—Bieg 2:2, Burza—Widzew 3:1.

Drużyna Gedanji odniosła bardzo zaszczytny wynik remisowy z jedną z lepszych drużyn niemieckich, Blau-Weiss z Berlina 2:2 (1:1). Poprzedniego dnia Blau-Weiss rozgromił gdański Preussen 9:2.

Drużyna Skry gościła w Zabrzu, gdzie odniosła zwycięstwa nad VfB Mukultschutz 5:2 i nad Eiche 4:2, zaś przegrała z Wackerem 1:2.

W Krakowie Legja—Olsza 3:2, Korona—Wawel 1:0, Cracovia Ib — Garbarnia Ib 2:2.

W Krakowie Wisła pokonała w meczu towarzyskim Makabi 6:1 (3:0).

W Poznaniu wyniki mistrzostw klasy A były następujące: Sparta—Olimpia 1:1, Warta Ib—Cegielski 3:1, Legja—Sokół 2:0.

Mimo całego szeregu zapowiedzi na zeszłorocznym kongresie olimpijskim w Berlinie, że piłki nożnej nie będzie na Olimpiadzie, obecnie dowiadujemy się, iż amerykański komitet olimpijski zamierza jednak zorganizować turniej piłkarski. Sprawa ta będzie definitywnie załatwiona na kongresie FIFA (federacji piłkarskiej) w końcu maja r. b. w Barcelonie.

Polski Zw. Piłki Nożnej wszedł w kontakt ze Związkiem Strzeleckim w sprawie wprowadzenia sportu piłkarskiego od oddziałów strzeleckich.

Na Śląsku odbyły się następujące mecze IFK—Orzeł 6:3, AKS—Chorzów 2:2, Naprzód—Kolejowy KS 4:1, 06 Katowice—Policynjy KS 2:2. W klasie A: Pogoń Katowice—Naprzód 9:0, 07 Siemianowice—BBSV 3:1, 09 Mysłowice—06 Mysłowice 3:2, Pogoń (Nowy Bytom)—Zgoda 1:0, Kresy—Iskra 3:0.

W mistrzostwach śląskiej klasy A prowadzi teraz Naprzód 8 pkt, przed Śląskiem 7 pkt i Chorzowem 6 pkt.

W Warszawie Gwiazda—AZS 3:1, Skra—Makabi 4:0, Legja Ib—Warszawianka Ib 3:0, Polonia Ib—Marymont 5:2, Świt—Znicz 6:1.

Puchar „Naszego Przeglądu” zdobyła Gwiazda, bijąc Makabi 5:2. Trzecie miejsce przypadło Samsonowi, który pokonał Barkochbę 4:1. W półfinałach Gwiazda wygrała z Samsonem 6:3, a Makabi z Barkochbą 2:1.

W tabeli mistrzostw klasy A okręgu warszawskiego stan jest następujący: 1) Skra 4 pkt, 2) Legja Ib 4 pkt, 3) Polonia Ib 2 pkt, 4) Gwiazda 2 pkt, 5) Świt 2 pkt, 6) Marymont 2 pkt, 7) Warszawianka Ib 2 pkt, 8) Znicz 2 pkt, 9) AZS 0 pkt, 10) Makabi 0 pkt.

Z okazji przejazdu na robotnicze Igrzyska w Wiedniu grać będą w drugiej połowie lipca z robotniczą reprezentacją Polski zespoły Łotwy i Estonji.

W Częstochowie CKS pokonał Turyistów 3:0.

W Grudziądzu Olimpia pokonała GKS 1925 1:0.

Na Zielone Świątki w Krakowie grać będzie węgierski Vasas z Cracovią.

W Bukareszcie Legja zremisowała dwa razy z zawodowcami, a mianowicie z Tricolor 2:2 i Juventus 1:1. W pierwszym dniu bramki zdobył Nawrot, a w drugim Ciszewski.

W dniu 12 bm. odbyły się dwa mecze międzypaństwowe, a mianowicie Austria—Czechosłowacja 2:1 i Węgry—Szwajcaria 6:2, Włochy—Luxenburg 3:0.

W turnieju środkowej Europy prowadzą Węgry (3 pkt), przed Włochami 3 pkt, Austrią 2 pkt, Czechami i Szwajcarią po 1 pkt.

Do rozgrywek o puchar dr. Cetnarowskiego stanie w roku bieżącym sześć reprezentacji miast: Kraków, Lwów, Katowice, Warszawa, Łódź i Poznań.

SPORT MOTOROWY

W raidzie sportów motorowych do Spaly wzięło udział 127 samochodów i 19 motocykli, a między nimi Ripper, Richter, Choński i in. Po przybyciu do Spaly wozy przedelfowały przez Panem Prezydentem, który następnie przyjął delegację klubów. Inieniem Polskiego Touring-Club p. Modzelewski wręczył Panu Prezydentowi odznakę klubową.

W pętlicowym raidzie automobilowym w Poznaniu pierwsze miejsce zajęła Sokółowska na Praga-Picolo.

Dwaj polscy automobiliści, Maciak i Zatuszek, odnieśli ostatnio zwycięstwo na wielkich zawodach automobilowych w Bueno Ayres.

Liefeldt nie będzie startować prawdopodobnie wcale w kraju, tylko występować będzie zagranicą w barwach Austro-Daimlera. Pierwszym jego startem będzie udział w wyścigu Zbraslav—Jiloviste w dniu 31.V.

Automobilowe mistrzostwo Polski składać się będzie z wyścigu okrężnego w Lwowie, raidu 3000 km dookoła Polski, wyścigu Tatrzańskiego i wyścigu pod Katowicami.

Automobilowy wyścig płaski pod Łodzią został odwołany.

Zjazd plakietowy do Grudziądza wygrała Legja 24 pkt. przed ŁKM 13 pkt i BKM 10 pkt. Udział wzięło 13 maszyn.



Fragment meczu Polonia — Lechja 1:2.

XV Kolarski Pierwszy Krok „Stadjonu“ na 20 i 50 Klm.

rozebrany zostanie 26 kwietnia b. r.

Dokładne miejsce i godzina startu ogłoszone
będą później.

Zapisy do dnia 23.IV. w Redakcji Stadjonu.

Wpisowe Zł. 1 do biegu 20 km.

Zł. 2 „ „ 50 „

Zwracamy uwagę, że oba biegi dostępne są
tylko dla nielicencjonowanych, przyczem w bie-
gu 20 km. nie mogą startować ci zawodnicy,
którzy zajęli od 1—15 miejsca w latach ubie-
głych, zaś w biegu 50 km. mogą startować
wszyscy nielicencjonowani, z wyjątkiem tych,
którzy zajęli miejsca od 1—10 w latach ubiegłych.



ŁÓDZIE
ŻEGLARSKIE
WIOSLARSKIE
MOTOROWE
I WSZELKICH INNYCH TYPÓW
STOCZNIĄ ŁÓDZI
WŁADYSŁAW **URBANIAK**
POZNAŃ
DROGA DEBIŃSKA 10 tel. 33-54

Znakomitym napojem dla sportowca po treningu
jest

UZNANA W CAŁEJ POLSCE ZA NAJLEPSZĄ
HERBATA z „KOPERNIKIEM“

ŻĄDĄC WSZĘDZIE MIESZANEK nr. 190.100 i 23

SKŁAD GŁÓWNY WARSZAWA BRACKA 23, PIJA MONIUSZKI 3
WARSZ. TOW. HANDLU HERBATĄ A. DŁUGOKĘCKI, W. WRZESNIEWSKI
SP. AKC.

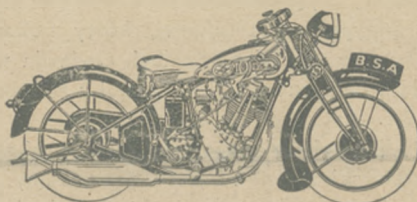


Poszukujemy brakujących
zeszytów „STADJONU”
z r. 1926

Nr. 27, 29, 31, 32, 34.

Prosimy porozumieć się listownie
lub telefonicznie z Administracją

Angielskie motocykle B. S. A.



B.S.A. 493 k.p. O.H.V. de luxe. Model 531-10

Najnowsze modele do nabycia:

Warszawa, Andrzej Przeworski
i Ska, Czackiego 16.

Gdańsk, Motor Importhaus,
Samtgasse 8.

Katowice, A. Guttman, 3 Maja 19.

Łódź, Karol Küster i Synowie,
Piotrkowska 165.

Poznań, Marjan Maik,
Wrocławska 14.

Kraków, Technotarg, Sp. z o. o.
Studencka 19.

Na żądanie
wysyła się katalogi bezpłatnie.

TRYKOTAŻE DO WSZELKICH SPORTÓW

podług wzorów klubowych
gotowe i na zamówienia

poleca
FABRYKA TRYKOTAŻY
JAN MATUSZEWSKI

Warszawa

Nowy Świat 40.

WIOSLARSKIE ŁÓDZIE

WYSCIGOWE
TURYSTYCZNE
POLWYSCIGOWE



SKŁADAKI
STOCZNIĄ ŁÓDZI

„NAVICULA”

WARSZAWA TEL 34438
GROCHOWSKA 119



REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

Warszawa, Galeria Luksemburga (ul. Senatorska 29).
Telefon 670-56. Konto P. K. O. 7498.

PRENUMERATA WYNOŚI:

Rocznie Zł. 24.—
Półrocznie Zł. 12.—
Kwartalnie Zł. 6.—
Zmiana adresu 50 gr. Prenumerata zagraniczna 50% drożej.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

1/1	Zł. 400.—
1/2	Zł. 210.—
1/3	Zł. 150.—
1/4	Zł. 110.—
1/6	Zł. 60.—
1/18	Zł. 35.—

Ogłoszenia w tekście i zagraniczne 50% drożej.

Rękopisów nie zwracamy.

Redaktor i Wydawca: Mieczysław Majcher.

Zastępca Redaktora: Aleksander Szenajch

Redaktor przyjmuje od 11—13. Sekretariat czynny od godz. 10—13. Administracja od godz. 10—16.

Drukarnia Techniczna. Sp. Akc., Warszawa, ul. Czackiego 3/5.